Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Warszawa, sobota 22 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 54 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Czerwona armja

Główną pokusą, która popycha Francję ku sojuszowi z Sowietami, jest ich siła militarna. Taksamo było i za Rosji carskiej, z tą jednak zasadniczą różnicą, że gdy dawniej punkt ciężkości militaryzmu rosyjskiego spoczywał na liczbie, dziś przeniósł się on na stronę techniczną. Według słów wodza naczelnego armji sowieckiej Woroszyłowa jest ona „najbardziej zmotoryzowaną armją na świecie", dowódca zaś grupy europejskiej Tuhaczewskij oświadczył miesiąc temu na posiedzeniu WCIK-a, że „zaprawa bojowa czerwonej armji stanie niebawem na poziomie nieosiągalnym przez żadne inne państwo".

Choć nie brak w tych deklaracjach pewnej przesady, podyktowanej względami propagandowemi, to jednak mają one swoją wymowę, zwłaszcza jeśli się zważy, że Sowiety są po Niemczech państwem, które w zbrojeniach wzięło największy rozpęd. Tegoroczny ich budżet wojskowy jest prawie dwa razy wyższy od zeszłorocznego, stan pokojowy armji wynosi olbrzymią cyfrę 1,300.000 ludzi, a wyposażenie techniczne swych wojsk zamanifestowały Sowiety ubiegłej jesieni na wielkich manewrach odbytych pod Kijowem, które zwróciły żywą uwagę fachowych kół wojskowych zagranicą.

Cały tak silny w Sowietach pęd do mechanizacji produkcji osiąga swoje szczyty, jeśli chodzi o wojsko, które oparto w całości na zasadzie, iż znaczenie rozstrzygające ma — maszyna. Temu celowi przedewszystkiem służył rozpoczęty przed 9-ciu laty gigantyczny wysiłek obu „piatiletek". Blisko 5 tysięcy samolotów i dwa razy tyle czołgów — oto dwie podstawowe cyfry, ilustrujące motoryzację armji sowieckiej. Czerwona flota powietrzna przedstawia dziś groźną potęgę, zdolną nawet do przerzucania na tyły nieprzyjaciela całych armji, najrozmaitsze zaś typy czołgów (do pływających włącznie) miały możność zademonstrować swe znaczenie na manewrach kijowskich, gdzie na froncie 10-kilometrowym skoncentrowano cały tysiąc tych maszyn.

Słabą jednak stronę czerwonej armji stanowi kwestja komunikacyjna, zwłaszcza jeśli chodzi o front wschodni, który poza magistralą transsyberyjską nie ma dotąd należytych łączników z tyłami. Toteż cała motoryzacja czerwonej armji ma praktyczne znaczenie tylko dla przyszłej wojny na froncie europejskim, a więc przedewszystkiem z Niemcami, jeśliby zaatakowały Sowiety.

Natomiast w razie wojny Niemiec przeciwko Francji czy Czechosłowacji sprawa pomocy sowieckiej przedstawia się dość niejasno ze względu na pytanie: którędy? Wyzyskanie bowiem walorów technicznych wymaga o wiele bardziej niż w normalnych warunkach intensywnej i sprawnej komunikacji z tyłami dla dowozu amunicji i uzupełnień. Droga ta zaś musiałaby prowadzić przez Polskę...

Dlatego też pakt z Francją jest niewątpliwie korzystny dla Sowietów, które w razie zaatakowania przez Niemcy zyskują sprzymierzeńca. Natomiast korzyści, jakie stąd miałaby odnieść Francja, jeśliby ona to została zaatakowana, wyglądają bardzo mglisto.

Komuniści zaczęli rozgrywkę rewolucyjną

Kościoły płoną w Hiszpanji

Przestępcy z więzień biorą udział w gwałtach

MADRYT, 21. 2. — Rozruchy polityczne w Hiszpanji przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Zaburzenia posiadają charakter antykościelny. Padpalenia klasztorów, kościołów oraz napady na duchowieństwo są na porządku dziennym. Elementy przestępcze uwolnione ostatnio z więzień biorą udział w tych zaburzeniach.

Według dotychczasowych wiadomości w dniu wczorajszym zabito 5 osób a 31 odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia. W Vigo anarchiści wtargnęli do lokalu stronnictwa faszystowskiego i usiłowali zlynczować znajdujące się tam osoby. Policja w ostatniej chwili uratowała napadniętych. W Ferrol Huelva i Maladze podpalono domy katolickiej akcji ludowej, lokale faszystów i innych stronnictw prawicowych oraz seminarjum teologiczne. W Coruna spłonął kościół.

W Azija obwołano republikę komunistyczną. Do miejscowości tej wysłano znaczne oddziały policji i wojska celem stłumienia powstania. Poważne rozruchy wybuchły również w Dvieedo, Gijon i Alicanteen.

W Kordobie wyniesiono z mieszkań działaczy prawicowych umeblowania na ulicę, oblano naftą i spalono. Rewolucjoniści wtargnęli do klasztoru żeńskiego wyprowadzili zakonnice na ulice, gwałcąc temsamem klauzurę zakonną. Tłum wiernych wydarł zakonnice z rąk napastników i odprowadził spowrotem do klasztoru. W Santjago aresztowano szereg osób jako należących do stronnictwa fszystowskiego.

Podpalono klasztory w Alicante i w St. Nicola. W całym kraju panuje nastrój niezwykle podniecony. Wyrażane są obawy, że zaburzenia mogą przybrać groźniejszy chrakter.

POWODZIE

MADRYT, 21. 2. (PAT). Powodzie trwają w Andaluzji. W Sewilli rzeka gwałtownie podniosła się o 10 metrów ponad normalny poziom. W Andaluzji ewakuowano z zagrożonych budynków 2500 osób. Ofiar w ludziach dotychczas niema, ale straty materjalne są znaczne.

Fala zimna nad Polską

Na Wileńszczyźnie mróz przekroczył 30 stopni

Niespodziewanie nasunęła się na Polskę nowa fala zimna. Termometr nocy ubiegłej spadł na Wileńszczyźnie poniżej 30 stopni (Pohulanka). W Wilnie zanotowano 26 stopni, w Lidzie — 27, a w Warszawie 18.

W południowych i zachodnich dzielnicach utrzymało się wczoraj zachmurzenie duże, miejscami z opadami śnieżnemi. Pozatem było dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 3 st. mrozu na Hali Gąsienicowej, 4 w Zakopanem, Cieszynie i Zaleszczykach, 6 we Lwowie i Katowicach, 7 w Krakowie, 9 w Poznaniu i Łodzi, 10 w Warszawie i Gdyni, 11 w Pińsku, 12 w Lublinie, 16 w Wilnie, 17 w Lidzie, a 18 st. mrozu w Dziewieniszkach.

Dziś — w dalszym ciągu mroźno. Na południu i Pomorzu chmurno z zanikającemi opadami śnieżnemi. Pozatem dość pogodnie. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Wobec silnych mrozów przekraczających 20 stop. na terenie województw kresowych, wydały kuratorja szkolne zarządzenie zezwalające na zawieszenie zajęć w szkołach powszechnych w miejscowościach wiejskich. Zgodnie z obowiązującym regulaminem w wojsku zawieszono ćwiczenia na otwartem powietrzu na czas gdy mrozy przekraczają 15 stop.

Centralne Biuro Hydrograficzne Dróg Wodnych notuje szybko postępujące zamarzanie Wisły. Wisła stanęła poza Grudziądzem i pod Toruniem. W obrębie Warszawy Wisła pokryta jest lodem na przestrzeni 3/5 rzeki, środkiem zaś rzeki płynie gęsta kra tak, że całkowite zamarznięcie nastąpić może już w ciągu 2-ch najbliższych dni. Ze stawów i glinianek podwarszawskich zwożony jest lód grubości do 40 cm.

Jednym z nielicznych dodatnich skutków silnego spadku temperatury jest wygasanie chorób epidemicznych. Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zarejestrował w ub. tygodniu sprawozdawczym 218 wypadków duru brzusznego i 161 plamistego. Pozatem zgłoszono 651 zachorowań na odrę, i 5 na czerwonkę i 1 wypadek Heine-Medina.

Kółka rolnicze na terenie b. Kongresówki alarmowane są groźbą wymarznięcia ozimin w miejscowościach, gdzie pokrywa śnieżna jest bardzo nikła. W przeciwieństwie do Kresów Wschodnich i Podhala w województwach centralnych pokrywa śnieżna dosięga na terenie niektórych powiatów zaledwie 2—3 cm.

W życiu stolicy silny mróz odbił się na frekwencji w lokalach rozrywkowych. Teatry stołeczne i kinematografy sprzedały w ciągu ostatnich dwóch dni o blisko 20 proc. biletów mniej niż zazwyczaj.

Lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej i ambulatorja udzielać muszą wciąż pomocy osobom dotkniętym odmrożeniami. Wypadków takich zanotowano w Warszawie już kilkaset.

W krajach nadbałtyckich

Klęska podbiegunowej zimy

Zablokowane porty i zasypane koleje

TALLIN, 20.2. (PAT). Wskutek silnych mrozów warunki nawigacyjne w zatoce fińskiej uległy takiemu poogrszeniu, że przewiduje się zupełne przerwanie komunikacji morskiej pomiędzy Estonją i Finlandją. Na przebycie przestrzeni, którą normalnie statki pokrywają w ciągu 4 i pół godzin, fiński łamacz lodów zużył wczoraj 27 godzin.

W najbliższych dniach będzie uruchomiona poczta lotnicza.

BERLIN, 20.2. (PAT). Nocy ubiegłej spadły olbrzymie śniegi na całem Pomorzu niemieckiem. Skutkiem olbrzymiej śnieżycy zawiane zostały okoliczne drogi oraz koleje, co spowodowało wielogodzinne opóźnienie komunikacyjne.

Koło wyspy Alsen natrafiono dziś na rozbity niemiecki statek motorowy „Hulda", który przypuszczalnie uległ katastrofie podczas burzy w ciągu ostatnich dni. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o załodze.

BERLIN, 20.2. (ATE). W Prusach Wschodnich panuje bardzo sroga zima. W nocy ze środy na czwartek zanotowano w Królewcu 21 st. C. poniżej zera. Niezwykle silne opady śnieżne połączone z ostrym wiatrem północnowschodnim doprowadziły do welkich zamieci, przyczem na wyżynie elbląskiej zawieje śnieżne dosięgają wysokości kilku metrów tak, że widać niekiedy tylko wierzchołki drzew.

SANIAMI PRZEZ MORZE

BERLIN, 21. 2. (PAT.). Silne mrozy i burze śnieżne, szalejące na Bałtyku utrudniają komunikację morską pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi. Porty królewiecki i elbląski są zablokowane przez lód. Zatoka Fryska całkowicie zamarzła po raz pierwszy od wielu lat. Komunikacja odbywa się saniami.

W ZATOCE PUCKIEJ 3 RYBAKÓW POD LODEM

JASTARNIA, 21. 2. (PAT.). — Narastający stale lód na zatoce Puckiej wywabił rzesze rybaków na połowy węgorzy w przeręblach lodowych zatoki. Podczas takiej pracy trzej rybacy wpadli do wybitej przerębli i byliby niechybnie utonęli, gdyby nie pomoc jaka nadeszła od strony ich towarzyszy. Rybaków w stanie silnego wycieńczenia wydobyto z topieli i przewieziono do domu.

DANJA TONIE W ZASPACH ŚNIEŻNYCH

KOPENHAGA, 21. 2. (PAT.). Wskutek śnieżycy powstały wielkie trudności komunikacyjne w całej Danji. Wiele miejscowości jest odciętych od świata. Na kolejach utknęły w kilkumetrowych zaspach śniegowych nawet pociągi pomocnicze i pługi odśnieżne. Komunikacja z Niemcami jest utrudniona. Dowóz żywności do miast znacznie się zmniejszył.

Liczne nominacje w służbie dyplomatycznej

W najbliższym czasie należy oczekiwać licznych nominacyj w służbie dyplomatycznej, ponieważ w tej chwili jest szereg placówek nieobsadzonych. Wymienić tu trzeba Ateny, Budapeszt (pos. Łebkowski ma być mianowany szefem kancelarji cywilnej), Waszyngton, ponieważ ambasador Patek jest chory i na stanowisko to już nie powróci, Rzym (ambasador przy Kwirynale, p. Wysocki, przyjeżdża do Warszawy i prawdopodobnie pozostanie tu już na stałe), Praga (nieobsadzona od 3 miesięcy, t. j. od czasu mianowania p. Grzybowskiego wiceministrem), wreszcie Meksyk oraz 11 państw Południowej Ameryki, gdzie reprezentantem Polski był dr. Nerdinger, odwołany z dniem 1 lutego bież. roku.

Prokurator domaga się

12-krotnej kary śmierci

na upiora z Poczdamu-Seefelda

BERLIN, 20.2. (PAT). W 25-ym dniu olbrzymiego procesu, toczącego się przed sądem przysięgłych w Schwerinie przeciwko 65-letniemu Adolfowi Seefeldowi z Paczdamu, prokurator postawił dziś sensacyjny wniosek o wymierzenie 12-krotnej kary za morderstwo popełnione na nieletnich chłopcach w 12 wypadkach. Niezależnie od tego, prokurator domaga się 15-letniego ciężkiego więzienia oraz zastosowania sterylizacji za czyny amoralne, popełnione na nieletnich chłopcach.

Proces ten trzyma w napięciu opinję niemiecką od trzech tygodni. Wszystkie dzienniki poświęcają mu całe szpalty, przeprowadzając porównania ze znanym procesem „Wampira z Duesseldorfu".

Rozwiązanie Str. Narodowego w Katowicach

KATOWICE, 20. 2. (PAT) Zarządzeniem władz została z dniem 20 lutego ostatecznie rozwiązana uprzednio już zawieszona organizacja p. n. Zarząd Wojewódzki (okręgowy) Stronnictwa Narodowego w Katowicach wraz ze wszystkiemi komórkami organizacyjnemi na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, ponieważ dalsze jej istnienie i działalność zagrażały spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Sam zgłosił się do więzienia

Kwinto chce odcierpieć resztę kary

W dniu wczorajszym zgłosił się do więzienia Mokotowskiego b. bankier, Stanisław Kwinto dla odcierpienia reszty kary.

Kwinto został skazany przez Sąd Apelacyjny jeszcze w ubiegłym roku na łączną karę 3 i pół lat więzienia. Wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Najwyższy.

W związku z ogłoszoną ostatnio w dniu 2 stycznia r. b. nową ustawą amnestyjną, Kwinto za pośrednictwem swojego obrońcy zwrócił się do Sądu Okręgowego z prośbą o zastosowanie amnestji w jego sprawie. Jak wiadomo, nowa ustawa amnestyjna przewiduje stosowanie amnestji do każdej poszczególnej kary a nie do kary łącznej. Sąd podzielił stanowisko obrońcy Kwinty i po zastosowaniu amnestji do poszczególnych kar, wymierzył mu jako karę łączna dwa lata więzienia. Mimo wysiłków Kwinty, by karę tę złagodzić do wysokości półtora roku, Sad Apelacyjny postanowienie Sądu Okręgowego zatwierdził.

Ponieważ Kwinto odsiedział już przeszło 21 miesięcy, pozostało mu do odcierpienia jeszcze około 3 miesięcy.

Trzesienie ziemi w Japonji

Ludność ogarnęła panika

Miasto Osaka pogrążone w ciemnościach

TOKJO, 21. 2. Trzy największe miasta japońskie Osaka, Nagoya i Kobe były nawiedzone przez trzęsiene ziemi. Najbardziej ucierpiało Osaka.

Obserwatorjum w Tokjo zarejestrowało silne wstrząsy podziemne.

Wczoraj o godz. 11 m. 10 według czasu japońskiego w Osaka odczuto nowe wstrząsy podziemne, które były o wiele silniejsze od poprzednich. Ludność ogarnięta paniką w popłochu opuszcza miasto, pogrążone w ciemnościach, wskutek zniszczenia elektrowni. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z miejscowościami nawiedzonemi klęską trzęsienia ziemi są przerwane.

TOKJO, 21. 2. (PAT). Wedle dotychczasowych doniesień podczas trzęsienia izemi w Osaku 5 osób poniosło śmierć, zaś 16 odniosło rany. 12 domów zostało zburzonych całkowicie, zaś 17 częściowo. Podczas pożaru, który wybuchł jednocześnie z trzęsieniem ziemi, spadli z dachu jednego z domów i rozbili się na śmierć trzej kominiarze.

Spowodu panujących mrozów

Podrożały warzywa w Warszawie

Spowodu panujących mrozów dowóz warzyw do stolicy nieco się zmniejszył. W piątek, 21 b. m., dowieziono na hurtowe targowisko warzywne przy ul. Grójeckiej 168 wozów. Ceny warzyw miały ogólną tendencję zwyżkową w porównaniu z poprzednim okresem. M. in. dość znacznie zwyżkowały ceny cebuli, które doszły do 34 zł. za 100 kg., kapusty białej — do 4 zł. 50 gr. za 100 kg., czerwonej do 20 zł. za 100 główek, marchwi do 4 zł. 50 gr. za 100 kg., ziemniaków do 7 zł. 50 gr. za 100 kg.

Również podrożały nowalje, a mianowicie: młody koperek do 1 zł. 50 gr. — 2 zł. (1 lutego 50 — 60 gr.), za pęczek, sałata 45 — 55 gr. (20 — 30 gr.) za główkę

O polityce wewnętrznej Polski

Przemówienie ministra Raczkiewicza

Wczoraj na Komisji Budżetowej Senatu wygłosił przemówienie minister Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz, który na wstępie zajął się sprawą reorganizacji administracji, podkreślając, że studja nad tem zagadnieniem odbywają się już od dłuższego czasu. Polityka personalna jest zdaniem ministra najważniejszem zagadnieniem w całej tej sprawie.

SAMORZĄD

— Przechodząc do spraw samorządowych — mówi min. Raczkiewicz — chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, iż rzeczywiście samorząd nasz nie jest jeszcze może dostatecznie okrzepnięty, może tu i ówdzie ten aparat nie zawsze i realnie funkcjonuje. Ministerstwo jednak dąży stale do tego, aby polepszenie działalności samorządu postępowało jak najszybciej.

— W sprawie stosunków władzy nadzorczej do samorządu chciałbym, aby przerosty wkraczania władz nadzorczych do funkcjonowania aparatu samorządowego były usunięte. Pragnę też stale, aby była jak największa harmonja pomiędzy szkołą pracy obywatelskiej, jaką jest samorząd, a władzą państwową.

BEZPIECZEŃSTWO

— Trzecią skolei sprawą, której panowie poświęcili wiele czasu, to kwestja bezpieczeństwa. Pogorszenie stanu rzeczy w tej dziedzinie spowodowane jest w znacznym stopniu ciężkiem przesileniem gospodarczem, jakie państwo nasze przeżywa. Konspiracyjna, podziemna i plugawa literatura rozszerzana zwłaszcza wśród tych, którym kryzys specjalnie dał się we znaki, w skutkach swoich czyni to, że coraz częściej występować muszą czynnie organa bezpieczeństwa.

WALKA Z KOMUNIZMEM

Baczną uwagę zwróciło też ministerstwo na masową działalność organizacji komunistycznej, starającej się drogą stosowania nowej taktyki opanować różne organizacje robotnicze, ludowe i społeczne i siać niezadowolenie wśród mas pracujących. Na to zjawisko zwrócono również baczną uwagę. Działalność tych wszystkich czynników stale absorbuje organa bezpieczeństwa i wymaga stosowania wyjątkowo pieczołowitej prewencji. Chcę tu również ogólnie zaznaczyć, że przy braku należytego uświadomienia naszego społeczeństwa i niedostatecznego przeciwstawiania się podobnym metodom obu propagand i tendencjom do wywoływania nieprzychylnych nastrojów, siania niepokoju i podrywania autorytetu prawa, zadania administracji są wyjątkowo trudne.

SPRAWY LITEWSKIE I UKRAIŃSKIE

— W dyskusji poruszono zagadnienie litewskie, mówiąc zwłaszcza o dywersyjnej robocie niektórych czynników na naszym terenie. Na te rzeczy zwróciłem bardzo baczną uwagę. Przeciwstawimy się zawsze wszelkiej propagandzie nienawiści do państwa polskiego i wpływać na niekorzystny nastrój wśród ludności litewskiej. Mogę panów zapewnić, że podjąłem akcję w kierunku zwalczania tej szkodliwej roboty.

— Zagadnienie współżycia ludności polskiej i ukraińskiej ostatnio wkracza na drogę właściwą. Rząd nie zaniedba żadnej możliwości pogłębienia warunków dobrego współżycia i współpracy.

PROBLEM ŻYDOWSKI

— Sen. Rostworowski poruszył problem żydowski i zwrócił się z apelem podjęcia inicjatywy w kierunku poparcia ruchu emigracyjnego. Rząd z wielką przychylnością odnosi się do starań organizacyj żydowskich o powiększenie emigracji. Trzeba się jednak liczyć z tem, że inicjatywa rządu z uwagi na międzynarodowy charakter tej sprawy nie zawsze może w tej dziedzinie dać realne rezultaty.

P. szono również sprawę Wołynia. Krytyczne uwagi pod adresem polityki od dłuższego czasu tam prowadzonej nie można i nie należy wiązać z pewnemi ekscesami, których świadkami byliśmy nie poraz pierwszy na Wołyniu. Silna akcja dywersyjno-terrorystyczna na Wołyniu wynika z geograficznego położenia tego terenu i w latach ubiegłych przybierała szeroki kształt.

Społeczeństwo nasze, wszyscy ludzie dobrej woli mogą przyczynić się do tego, aby to odpowiedzialne zadanie, jakie leży na administracji mogło być w sposób należyty wykonane.

Zawarcie paktu sowiecko-francuskiego

Grozi wojną

między Francją a Niemcami

PARYŻ, 20. 2. Izba podjęła dziś na nowo debatę nad paktem francusko-sowieckim. Ze szczególnem zainteresowaniem wysłuchano przemówienia b. dep. komunistycznego Doriota. Mówca zaznaczył, że nigdy nie pochwalał długotrwałej francuskiej polityki izolacji w stosunku do Zw. Sowieckiego. Pakt ten, wywołujący tak poważne zmiany w układzie sił Europy wymaga najpierw gruntownego zbadania. Doriot nigdy nie będzie wierzył w trwałość, skuteczność oraz uczciwość tego paktu zawartego pomiędzy dwoma państwami, z których jedno — Francja — jest strażniczką układów pokojowych z roku 1919-go i zbudowanego na nich porządku europejskiego w ramach bezpieczeństwa kolektywnego, podczas gdy drugi partner — Zw. Sowiecki — niedwuznacznie zmierza do zlikwidowania istniejącego we Francji ustroju kapitalistycznego, do zburzenia potęgi kolonjalnej Francji oraz do rozpętania rewolucji światowej. Iluzją jest — oświadczył Doriot — przypuszczać, że Rosja Sowiecka nawróciła się do tez politycznych, reprezentowanych przez Francję. Mówca poruszył następnie wahania zewnętrzno-polityczne rządu sowieckiego, który kiedyś występował za rewizję traktatów pokojowych, dziś natomiast uzurpuje sobie rolę obrońcy porządku stworzonego przez traktaty pokojowe.

Nie mogąc już używać Rzeszy niemieckiej jako instrumentu do rozpętania ogólnej burzy rewolucyjnej przeciwko Francji, Sowiety usiłują obecnie wygrywać swego nowego sojusznika przeciwko Niemcom.

Taka gra może doprowadzić do wojny, ale właśnie tego rodzaju rozwój wypadków najzupełniej odpowiada sowieckim dążeniom światoburczym. W swoim czasie komisarz Litwinow nazwał pakty pomocy wojny najlepszym środkiem do rozszerzenia konfliktów lokalnych w celu wywołania wojny ogólnej.

Były premjer Herriot w przemówieniu swem usiłował zwalczać tezy wygłoszone przez Doriota, oświadczając, iż pragnie wyłączyć wszelkie rozważania wewnętrzno-polityczne i ograniczyć się do naświetlenia paktu francusko-sowieckiego wyłącznie z punktu widzenia czysto zewnętrzno-politycznego. Celem rozproszenia wszelkich wątpliwości Herriot polemizował na wstępie kilkakrotnie przez poszczególnych mówców poruszonemi wątpliwościami co do wartości bojowej armji sowieckiej. Herriot stwierdził, że według sowieckich danych urzędowych, Związek Sowiecki rozporządza armją aktywną w sile 1.300.000 żołnierzy, oraz wyszkolonemi rezerwami, wynoszącemi 3.500.000 żołnierzy. Na wypadek wojny Rosja Sowiecka może zmobilizować łącznie z rezerwami częściowo wyszkolonemi olbrzymią armję 17-miljonową.

Po przemówieniu Herriota, które trwało ponad dwie godziny, dalsze obrady nad paktem francusko-sowieckim odroczono do wtorku.

Włosi prą naprzód

Powoli, lecz systematycznie

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Na froncie północnym. Włosi posuwają się zwolna, ale systematycznie naprzód i znajdują się obecnie w odległości około 25 klm. od Amba Alagi. Oddziały włoskie pozostają w kontakcie z wojownikami abisyńskiemi, należącymi do armji rasa Mulugety. Opór Abisyńczyków jest jednakże nieznaczny. Naogół uważają, iż reorganizacja armji rasa Mulugety będzie wymagała dłuższego czasu.

Sytuacja wojsk rasa Sejuma i rasa Kassy będzie dosyć trudna, szczególnie ze względów aprowizacyjnych. Możliwem jest, iż pozostawią oni w Tembienie nieregularne oddziały, które będą niepokoiły Włochów, a sami z głównemi siłami wycofają się na południe, by zagrodzić Włochom drogę do Dessie.

Walki w Tembienie, jak donosi Reuter, rozgrywają się głównie w nocy. Biorą w nich udział drobne oddziały abisyńskie z 30 lub 40 wojowników, którzy w dzień ukrywają się w jaskiniach i szczelinach górskich.

Na froncie południowym odbywają się liczne utarczki w pobliżu Negelli, oraz w Ogadenie na południe od Tsassabaneh.

Z Berbera podążają do Abisynji liczne transporty materjału wojennego, karabinów, armat i karabinów maszynowych. Abisyńczycy starają się jaknajprędzej dostarczyć te transporty wgłąb kraju, w obawie, iż wojska gen. Graziani'ego mogą przerwać w tem miejscu ich linje komunikacyjne.

Wiece i zebrania studenckie

Nowe uchwały w sprawie opłat

Wczoraj na Politechnice Warszawskiej doszło w godzinach rannych do zajść pomiędzy młodzieżą narodową i komunistyczną. Powodem było stanowisko komunistów, którzy chcieli za wszelką cenę wzniecić strajk i usiłowali niepozwolić młodzieży wejść do gmachu uczelni. Większość narodowa nie dopuściła do strajku, i odpędziła komunistów od bramy Politechniki.

W godzinach południowych odbył się staraniem Bratniej Pomocy wielki wiec zwołany w sprawie opłat. Wiec zagaił prezes Ostromęcki poczem odbyły się obrady. Mimo wysiłków komunistów, by zakłócić porządek na wiecu, zebrani przyjęli rezolucję domagającą się obniżki czesnego o 83 pro cent, oraz uchwalili nie płacić czesnego aż do czasu uwzględnienia ich postulatów.

Takie same rezolucje przyjął wiec studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Wiec na tej uczelni miał burzliwy przebieg, gdyż komuniści usiłowali wyzyskać go do proklamacji strajku. Wysiłki te, oczywiście nie przyniosły żadnych rezultatów, wskutek zdecydowanej podstawy większości narodowej.

Na S. G. H. odbyło się zebranie wszystkich kół naukowych, na którem ustalono plan wspólnej akcji przeciw wygórowanym opłatom.

ZAWIADOMIENIE.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej otrzymuje liczne reklamacje pisemne i telefoniczne w związku z trudnościami, jakie gracze napotykają w nabywaniu losów do I-ej klasy 35-ej Loterji Państwowej.

Trudności te spowodowane zostały wcześniejszem nabywaniem losów przez tych graczy, którzy pragnęli zapewnić sobie posiadanie określonych numerów, i nauczeni doświadczeniem zakupili losy wcześniej.

W większości więc miejscowości losów u kolektorów zabrakło. Spóźniający się, którzy albo nie mogli otrzymać żądanego numeru, albo wogóle nabyć losu, muszą sami sobie przypisać winę.

Potworna zbrodnia na wsi

Małoletnia siostra zgładza ze świata braciszka

Pod Białą Podlaską we wsi Hyszczą, zamożni gospodarze Rudzcy zapisali cały swój majątek 9-letniemu synowi, Bolesławowi. Chcieli oni, by syn ich miał zapewnioną przyszłość. Marzyli by został księdzem.

Z testamentu niezadowolona była siostra Bolcia, Józefa Rudzka, która postanowiła pozbyć się za wszelką cenę młodszego brata. Początkowo usiłowała ona otruć go podczas snu. Chłopiec zakrztusił się, obudził i zaczął płakać. Siostra uspokoiła go wówczas, że to kot na niego rzucił się i podrapał.

Rudzka powzięła inny plan. Zabrała brata z sobą do lasu na jagody. Po pewnym czasie wróciła bez chłopca do domu, opowiadając, że cyganie, którzy akurat obozowali w lesie, porwali Bolesława. Policja stwierdziła, iż Rudzka kłamie, gdyż w tym czasie żaden obóz cygański w lesie nie zatrzymywał się. Dziewczyna zmieniła wówczas swoje zeznanie i oświadczyła, że brat jej gdzieś w lesie zaginął.

W kilka dni później znaleziono w strumyku zwłoki 9-letniego chłopca. Sekcja zwłok ustaliła, że został uduszony, a następnie wepchnięty do wody. Wyniki sekcji zwłok zaprowadziły Józefę Rudzką na ławę oskarżonych pod zarzutem bratobójstwa. Jednocześnie wyszło na jaw, że również starszy brat Józefy, pewnego dnia został znaleziony z poderżniętem gardłem. Chociaż mówiono, że był to wypadek samobójstwa, to jednak we wsi utrzymywano powszechnie, że siostra zgładziła brata.

Początkowo Rudzka brała całą winę na siebie. Jednak w pewnym momencie śledztwa oskarżyła o zbrodnię swojego narzeczonego, Marcina Kowieskiego. Według słów Rudzkiej, Kowieski miał za warunek ożenku postawić zgładzenie młodszego jej brata Bolesława. Dziewczyna chcąc wyjść zamąż, razem z Kowieskim udała się z bratem do lasu, na chwilę zostawiła brata z Kowieskim, a kiedy po pewnym czasie wróciła, brata już nie było.

Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej nie dał wiary wyjaśnieniom dziewczyny, obciążającym Kowieskiego, i uznał, że bratobójstwa dopuściła się tylko Rudzka, tem więcej, że Kowieski przedstawił sądowi swoje alibi, stwierdzające, że w dniu zabójstwa znajdował się w pracy o 10 km. od wypadku. Sąd Okręgowy Kowieskiego uniewinnił, natomiast ze względu na młodociany wiek Rudzkiej, mającej wówczas 16 lat, skazał ją na osadzenie w zakładzie poprawczym. Od tego wyroku odwołał się prokurator, opierając się na zeznaniach jednego ze świadków, który widział Kowieskiego w dniu mordu jadącego na rowerze i domaga się ukarania Kowieskiego. Prokurator stoi na stanowisku, że mordercą chłopca był Kowieski.

W dniu wczorajszym sprawa była rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny.

Sąd Apelacyjny rozprawę odroczył i na wniosek obrońcy postanowił przesłuchać oboje oskarżonych.

Ożenek sędziwego pana

wywołał zamknięcie go w domu zdrowia

Wyjątkowo zamożny Adolf Hibsz, człowiek 60-letni, postanowił mimo podeszłego wieku wstąpić w związki małżeńskie. Na plany p. Hibsza patrzyła krzywem okiem rodzina, która obawiała się, że cały majątek stanie się własnością małżonki. Kiedy p. Hibsz ożenił się, wówczas jego siostra, Ludwika Smolin, sprowadziła do p. Hibsza psychjatrów, którzy orzekli, że jest on nienormalny. Wobec takiej ekspertyzy, pani Smolin umieściła brata w zakładzie dla umysłowo-chorych dr. Dydyńskiego, zwracając się jednocześnie do Sądu Okręgowego o ubezwłasnowolnienie.

Ostatnio Sąd Okręgowy rozpoznawał prośbę rady familijnej. W sprawie wzięła udział żona p. Hibsza, Stanisława, w charakterze interwenjentki ubocznej. Istnieje bowiem przepis w postępowaniu cywilnem, zezwalający osobie, której zależy na takim lub innym wyniku sprawy, przystąpić do udziału w procesie w charakterze interwenjenta ubocznego.

Sąd zakwestjonował legalność postanowienia rady familijnej ze względu na brak jednego z członków rodziny i dlatego decyzję odroczył.

Tymczasem żona robiła starana, celem uwolnienia męża, jednak dr. Dydyński nie zgodził się na jego wypuszczenie. P. Stanisława Hibsz wniosła wobec tego skargę do policji na doktora.

Olbrzymie powodzie

w Hiszpanji i w Turcji

MADRYT, 20. 2. (PAT.) Rzeki Gwadalkwiwir, Termes i Tajo wystąpiły z brzegów, zatapiając całe wsie w prowincjach Sewilla i Salamanka. W Rinconada i w okolicach powódź zatopiła wiele domostw. W Moron uległa zniszczeniu stacja wodociągów. W Cantillana ewakuowano 15 domów. Zorganizowano wszędzie pomoc doraźną Czerwonego Krzyża dla powodzian.

STAMBUŁ, 20. 2. (PAT.) Gwałtowne ulewy spowodowały powódź w Brussie. Mosty na rzece Nilufer zostały zniesione. Spustoszenia są bardzo wielkie.

Biurokracja na manowcach

Przepisy, które przeszkadzają wykonywaniu zawodu

Ministerstwo opieki społecznej wydało swego czasu szereg przepisów sanitarnych dotyczących zawodu fryzjerskiego. Obecnie władze kontrolne w różnych stronach kraju badają, czy warunki w razurach odpowiadają przepisom sanitarnym.

W Toruniu czeladnicy fryzjerscy wezwani zostali do przedstawienia zaświadczeń lekarskich o stanie swego zdrowia. Lekarze domowi ubezpieczalni społecznej, do których czeladnicy zwrócili się o wydanie świadectw zdrowia, odmówili ich wystawienia twierdząc, iż świadectwa zdrowia wydać mogą tylko lekarze powiatowi. Właściciele razur w obawie przed karami, grożącemi za przekroczenie przepisów sanitarnych, wymówili pracę swym pracownikom. Na prośbę czeladników wmieszał się do sporu inspektor pracy.

Przykład toruński znajdzie niewątpliwie naśladownictwo w innych stronach kraju i spowoduje niemałe zamieszanie w razurach z powodu niżyciowych przepisów sanitarnych.

Samolot rozbił się

o figurę św. Eufemji

TRYJEST, 20. 2. (PAT). Samolot, kursujący na linji komunikacji stałej pomiędzy Trjestem i Zarą w czasie wielkiej mgły na wybrzeżu Istrji uderzył o statuę św. Eufemji na dzwonnicy kościoła w Rovigno, poczem wpadł do morza.

Pilot i jeden podróżny ponieśli śmierć. 3 osoby są ranne.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 21 lutego

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 860.10; Kopenhaga 116.90; Londyn 26.17; Nowy Jork (kabel) 5.24½; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 173.25; Stokholm 134.90.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.22 i siedem ósmych; rubel złoty 4.76¾; dolar złoty 8.98; rubel srebrny 1.40; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 148.75; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62¾ (odcinki po 500 dol.) 68.13 (w proc.); 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.70; 5 proc. konwersyjna 60.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 85,00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 (odcinki po 1.000 zł.) 55.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.00.

Akcje: Bank Polski 91.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.50; Węgiel 13.25; Lilpop 9.60; Ostrowiec 21.00; Starachowice 35.20.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza; dla listów zastawnych nieco mocniejsza; dla akcyj niejednolita. 7 proc. poż. miasta Warsz. (Magistrat) 68.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki większe) 55.00; 3 proc. poż. budowl. 26.75; 4 proc. poż. inwestycyjna 54.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 20.50—21,00, pszenica zbierana 20,00—20,50, żyto I standart 12.50—12.75, żyto II st. bez obrotu — 12.25—12,50, owies I st. 14.25—14.50, I-A st. 14.50—14.75, II st. 14—14.25, jęczmień browarny 15.00—15,50, jęcz. II gat. 14.50—14,75, III gat. 14.25—14.50, IV gat. 14,00—14.25, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21—22, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 8.75—9, łubin żółty 11.25—11.75, rzepak zimowy 40.50—41,50, rzepik zimowy 39.50—40.50, rzepak letni 39.50—40,50, rzepik letni 40,00—41.00, siemie lniane 32.50—33.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kan. 115—130, o czyst. 97 proc. 150—165, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 90—100, mak niebieski bez obrotu 64 — 66, mąka pszenna gat. I-A 33—35, I-B 31—33, I-C 30—31, I-D 29—30, I-E 28—29, II-A 27—28, II-B 25—27, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, I gat. 45 proc. 20—21, 55 proc. 19,50—20,50, 65 proc. 19—19,50, II gat. 15,50—16,50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 12—12.50, średnie 11—11,50, miałkie 11—11,50, otręby żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16.75—17.25, rzepakowe 14.25—14.75, śruta sojowa 22—22,50.

Nie można się cofać
Do czasów „Kordjana i Chama"
Wielka debata nad oświatą w Sejmie

Wczorajsze całodniowe obrady Sejmu poświęcone były omówieniu budżetu Ministerstwa Oświaty. Wzbudziły one duże zainteresowanie, toteż galerje były przepełnione. Wśród publiczności przeważała młodzież.

Referent pos. Pochmarski mówiąc o groźbie zwiększenia się analfabetyzmu w Polsce nie podziela opinji jakoby uchwalona w r. 1932 reforma ustroju, była przyczyną katastrofy w szkolnictwie.

DOLA NAUCZYCIELA

Sprzeciwy, jakie się ukazały w sprawie przyznania 4,5 miljona podwyższonego budżetu Ministerstwa Oświaty na awanse automatyczne nauczycieli, płyną z nieznajomości stanu rzeczy. Awans automatyczny jest zaledwie częściowem wynagrodzeniem dotkliwych strat, jakie nauczyciele ponieśli w związku z reformą uposażeń w r. 1933. Zwiększona pozycja wydatków obejmuje obok awansów automatycznych wydatki na 40.000 godzin nadliczbowych, w czem jest pewna ilość przeznaczona na naukę religji.

Klęsce szkolnej trzeba zaradzić. Nie można cofać się do czasów „Kordjana i Chama". W alarmach, które wywołuje sprawa przeobrażenia gimnazjum jest wiele słuszności. Należałoby tworzyć klasy licealne w ten sposób, by utrzymać szkołę średnią 6-klasową tak, aby młodzież równocześnie szkoły nie opuszczała.

Pos. Pochmarski domaga się przywrócenia w Ministerstwie Oświaty departamentu sztuki, który powinien objąć radjo, film i teatr, nie mówiąc o innych dziedzinach.

MOWA MIN. SWIĘTOSŁAWSKIEGO

Po referacie zabrał głos Minister Oświaty prof. Świętosławski, oświadczając na wstępie, iż trzymać się będzie zasady należytej oceny i wykorzystania wszystkich wysiłków swoich poprzedników. Stać będzie twardo przy przestrzeganiu obecnych ustaw i nie będzie dążył do zbyt pośpiesznych zmian tam, gdzie weszły one świeżo w życie. Ma tu na myśli przedewszystkiem ustawę o szkołach akademickich.

Rosnące konieczności oświatowe, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, nakazują nam przewidywać konieczność stopniowego zwiększania budżetu oświatowego w latach najbliższych. Jest to tembardziej konieczne, ze względu na potrzebę obrony państwa, wyrażające się w wyrobieniu umysłowem rekruta.

Powiększenie budżetu o 7 milj. 800 tys. zł. pozwoli na zwiększenie etatów nauczycielskich o 2.000, oraz godzin nadliczbowych i kontraktowych, co przyczyni się do pewnego odprężenia nadmiernie ciężkiej sytuacji w szkolnictwie powszechnem. P. minister poświęca wiele uwagi sprawom nauczycielskim, a wyrazem tego jest utrzymanie awansu automatycznego mimo ciężkich warunków finansowych.

UPOŚLEDZENIE

Charakterystyczną cechą obecnej sieci naszych szkół średnich jest nierównomierne rozłożenie szkół państwowych, które w znacznie większej liczbie znajdują się w województwach południowych i zachodnich, niż w centralnych i wschodnich. Stąd wynika konieczność roztoczenia intensywniejszej opieki nad szkołami prywatnemi, które w znacznej mierze zastępują szkoły państwowe. W szkolnictwie średniem realizacja ustawy ustrojowej postępuje prawidłowo naprzód. Obecnie przygotowywane są programy nowego liceum ogólnokształcącego, które wejdzie w życie od roku 1937-38.

Jednem z najważniejszych zagadnień resortu jest dalsze opracowywanie planu sieci szkół zawodowych. Z początkiem roku bieżącego uruchomiono już oparte na nowej ustawie pierwsze licea i gimnazja zawodowe, oraz szkoły przysposobienia rolniczego.

HARCERSTWO

P. minister podkreśla wagę, jaką przywiązuje do ćwiczeń fizycznych, wśród których na najdalszym planie stoi osiąganie rekordów przez poszczególne jednostki, na pierwszym zaś — wyrobienie karności i jednolitości w posunięciach zbiorowych. Ministerstwo w dalszym ciągu otaczało szczególną opieką Związek Harcerstwa Polskiego i zajęło życzliwe stanowisko w sprawie prośby o nadanie mu charakteru Stowarzyszenia wyższej użyteczności.

MNIEJSZOŚCI

W zakresie szkolnictwa mniejszościowego zaznacza się obecnie możliwość osiągnięcia płaszczyzny porozumienia. Ministerstwo prowadzi wytrwałą akcję, zmierzającą do ułożenia zasad, na którychby można oprzeć to szkolnictwo, zwłaszcza w odniesieniu do mniejszości ukraińskich i białoruskich. Rozmieszczenie skupień mniejszościowych w całym obszarze Rzeczypospolitej nie może prowadzić do rozwiązania tych zagadnień według jakiejś utartej reguły. Zagadnienie to może być rozwiązywane stopniowo, chcemy jednak, aby w tej dziedzinie było rzetelne, jasne postawienie sprawy. Lojalny obywatel państwa, pracujący nad jego lepszą przyszłością będzie się cieszył zawsze opieką władz, niezależnie od tego, który z języków uzna za rodowity.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA

W życiu akademickiem, rzeczą niezmiernej wagi jest utrzymywanie zarówno przez profesorów, jak i przez młodzież atmosfery pracy naukowej. Nie krzykliwe bowiem hasła demagogiczne lub ekscesy, ale jedynie poważna praca zapewnia państwom i narodom zwycięstwo w wyścigu światowym. Toteż specjalnie przykre — mówił p. minister — były dla mnie wypadki, jakie się wydarzyły na uczelniach akademickich. Wystąpienia, skierowane początkowo przeciwko studentom-żydom jak zawsze wyzyskane zostały dla demagogicznych wystąpień innych elementów. Przyszła też na porządek dzienny sprawa opłat. Rozumiem doskonale bardzo ciężką sytuację finansową młodzieży i czynić będę dalsze wysiłki do jej złagodzenia. Nie dopuszczę wszakże do tego, aby nieliczna garstka rozpolitykowanej młodzieży uniemożliwiała spokojną pracę olbrzymiej większości studentów.

W dyskusji przedpołudniowej na pierwsze miejsce wysunęły się przemówienia dwóch księży, a mianowicie ks. Downara z Koła i ks. dr. Lubelskiego z Tarnowa.

WĘDROWNY SYSTEM

Ks. Downar zarzuca, iż nauczyciel, chociaż został obciążony przeciętnie liczbą 70-ciu dzieci, zasypywany jest okólnikami i nawoływany do robienia wyborów gminnych i brania udziału w najrozmaitszych imprezach pp. inspektorów i starostów (oklaski). W ciągu ośmiu ostatnich lat dokonano 50.000 przeniesień nauczycieli, jak to się mówi — „dla dobra szkoły, lub na własną prośbę". W samym tylko roku 1932—1933 przeniesiono prawie 7 tysięcy nauczycieli, czyli co dziewiątego. Wobec tego, że na koszty przeniesienia Ministerstwo daje nauczycielowi około 200 zł., wędrówka ta kosztowała około 1.400.000 zł.

NAUKA RELIGJI

Konstytucja i Konkordat zapewniają nauczanie religji w szkołach i przestrzeganie praktyk religijnych przez całą młodzież katolicką. Niestety, jesteśmy świadkami ciągłych nadużyć, jak powierzanie nauki religji w szkołach nauczycielom świeckim, zmniejszanie godzin religji lub zawieszanie jej na czas dłuższy w częstych wypadkach. Łomżyńskie nie jest, niestety, oazą. Mówca przytacza dalej przykłady ograniczenia liczby godzin religji w wielu miejscowościach oraz fakt uznania za niedozwolone w szkole pewne pisma katolickie, ściśle stojące na gruncie bezpartyjności.

DZIAŁACZ Z PETERSBURGA

Ks. Lubelski stwierdza, że w archidiecezji lwowskiej w 140 szkołach niema nauki religji, a kuratorjum nie zgodziło się, by księża uczyli religji za darmo. Specjalną opieką i życzliwością Ministerstwo otacza księży-apostatów. Na czele komisji kwalifikującej podręczniki do szkół stoi Mandelbaum - Drzewiecki, o którym jeden z księży, przyjaciel arcybiskupa Cieplaka, napisał, że był działaczem bolszewickim w Petersburgu.

Ks. Lubelski proponuje zwiększyć wydatki na etaty nauczycielskie przez zniesienie drugiego podsekretarjatu stanu, zmniejszenie liczby biur personalnych, zniesienie na jakiś czas instruktorów poszczególnych przedmiotów i instruktorów oświaty pozaszkolnej. Mówca występuje przeciw nadmiernym przeniesieniom nauczycieli, przeciw rozdzielaniu przez te przeniesienia małżeństw, a dzieci od rodziców, przeciw obciążeniu nauczycieli wielką liczbą konferencyj i uroczystości.

POSŁUGI POLITYCZNE

Należy znieść bezpłatną praktykę nauczycieli w szkołach, i usunąć wszelkie względy protekcyjne przy nadawaniu posad. Należy też polecić starostom, by nie obarczali nauczycieli działalnością polityczną.

„Cudotwórca" z Góry Kalwarji
ma stanąć do obrony uboju rytualnego

Żydzi w obronie uboju rytualnego powołali do życia „Komitet obrony uboju rytualnego". Działa on nietylko w Polsce, ale i zagranicą. Świeżo komitet wysłał depesze do Stanów Zjednoczonych, Anglji, Belgji, Holandji, Szwecji, Łotwy, Norwegji, Węgier, Jugosławji i Bułgarji z wezwaniem, by przysłano zaświadczenia na dowód, że odbywa się tam ubój rytualny.

Do cadyka z Góry Kalwarji reb Altera, przebywającego w Palestynie, wysłano wezwanie, aby wracał natychmiast i wziął udział w delegacji do p. Prezydenta R. P.

Na terenie całego kraju odbywają się modły na intencję „szechity" (rytualnego mordowania zwierząt). Jednocześnie przedstawiciele władz co dnia niemal przyjmują memorjały od delegatów związku rabinów.

Delegacje obchodzą też polskie placówki dyplomatyczne, jak np. w Tel-Awiwie.

W Anglji odbyły się narady działaczów organizacyj żydowskich.

W sprawie „szechity" w Polsce a egzekutywą „Światowego związku żydów polskich zagranicą zwołano również narady.

Jak widzimy obrona rytualnego mordowania zwierząt w Polsce poruszyła żydów całego świata i uruchomiła potężne czynniki ich wpływów.

Polskie Radjo nadało odczyt, w którym prelegent rzeczowo skrytykował „szechitę", wskazując na zalety uboju humanitarnego. „Nasz Przegląd" orzekł, że „odczyt ten wywołał oburzenie wśród radjosłuchaczy żydowskich... Komitet Obr. Ub. Ryt. zwrócił się następnie do dyrekcji Polskiego Radja z propozycją urządzenia odczytu prof. d-ra Schora, w tej samej sprawie".

Niewątpliwe polskie Radjo odmówi tej propozycji, która zmierza do wyzyskiwania radja dla celów propagandy żydowskiej.

56 milj. radjosłuchaczów
Na całym świecie

Według ostatnich danych Biura Statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość czynnych odbiorników na świecie wynosi obecnie 56.221.784. Z tego 25.632.881 przypada na Amerykę Północną, 22.897.981 na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.088.374 na Południową Amerykę, 20.301 na Afrykę. Z odbiorników w Azji 2.190.000 znajduje się w Japonji.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych otwiera nowe działy

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, dla obsługi klienteli w Warszawie i woj. warszawskiem, otworzył odrębny Oddział Główny Ubezpieczeń Umownych, który przyjmuje zgłoszenia w nowoutworzonych działach ubezpieczeń od: ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem i rabunku, odpowiedzialności cywilnej, następstw nieszczęśliwych wypadków, uszkodzeń samochodów (autocasco).

Otwarcie Oddziału Głównego nastąpiło, jako konieczność dnia, wskutek licznego napływu ubezpieczonych, którzy w ten sposób wyróżniają swem zaufaniem instytucję prawa publicznego, istniejącą od roku 1803 i reprezentującą wyłącznie kapitały krajowe. Z drugiej strony utworzenie Oddziału Głównego dowodzi, że klienci P. Z. U. W. znajdą tam sprawną obsługę.

Aresztowanie członków N.S.D.A.B.
Iredenta niemiecka działa na Śląsku

KATOWICE, 21. 2. Na Górnym Śląsku dokonano aresztowań wśród działaczy hitlerowskich. Aresztowania te wywarły duże wrażenie na Śląsku.

Aresztowania ujawniły istnienie iredenty niemieckiej, grupującej się w „Narodowo - socjalistycznym Ruchu Pracy" (Nazionalsozialistische Deutsche Avbeiterbewegung skrót N. S. D. A. B.) który, w warunkach nielegalnych, zdołał zarejestrować w krótkim czasie ponad 4000 członków, wyłącznie Niemców, obywateli polskich, rekrutujących się z pośród bezrobotnych robotników, rzemieślników i urzędników prywatnych.

Kierownictwo partji hitlerowskiej przybrało celowo nazwę nie partji, lecz „ruchu", ażeby odwrócić uwagę władz od uznanej przez władzę legalnej partji hitlerowców, obywateli Rzeszy niemieckiej na Śląsku. Spośród kilkudziesięciu osób, aresztowanych na Śląsku, przeszło połowa przypada na Katowice.

Podjęcie zdecydowanej akcji pozostaje w związku z ożywioną działalnością odrodzonej pod kierownictwem narodowo - socjalistycznych działaczy organizacji osławionego przed wojną „Ostmarkenvereinu". Organizacja ta przybrała obecnie nazwę „Bund Deutscher Osten" (Związek Niemieckiego Wschodu) i pod tą firmą rozpoczęła gorączkową działalność na całym niemal obszarze Śląska polskiego, prowadząc planowo walkę z polskością.

Szczególnie dużem zainteresowaniem darzy ta organizacja pogranicze polskie. Główne ośrodki organizacyjne odnowionej hakaty ulokowano w Bytomiu.

Działalność ta obejmowała nie tylko Śląsk, lecz przenikała również na teren Kongresówki, a nawet ogarnęła kolonje niemieckie, znajdujące się w bezpośredniem sąsiedztwie Warszawy..

70 letni adwokat-żyd
aresztowany w Kołomyi

KOŁOMYJA, 21. 2. — Niebywałą sensację w Kołomyi i wszystkich miastach leżących na terenie tutejszego Sądu Okręgowego wywołał fakt aresztowania jednego z najstarszych adwokatów, 70-letniego dr. Artura Fichmana w Jabłonowie. W poniedziałek został dr. Fichman odstawiony przez policję do więzienia w Sądzie Okręgowym w Kołomyi.

Adw. Fichmana aresztowano pod zarzutem dopuszczenia się występku oszczerstwa z artykułu 143 k. k. Od pewnego czasu władze nadzorcze jabłonowskiego Sądu Grodzkiego zasypywane były pismami, pochodzącemi od dr. Fichmana, w których adwokat zarzuca sędziom tego sądu, że pozostają w zależności materjalnej od niektórych stron.

Sędzia śledczy zawiesił nad adwokatem tymczasowy areszt. Tutejsza delegacja adwokacka interwenjowała w sprawie zwolnienia dr. Fichmana. Wydział Karny Sądu Okręgowego w Kołomyi rozpatrywał zażalenie aresztowanego i postanowił utrzymać w mocy zarządzenie o tymczasowem aresztowaniu.

Dr. Fichman jest już karany za to, że swego czasu pomawiał jednego z kołomyjskich sędziów o łapownictwo.

Na sumę 1000.000 dolarów
Zakupy amerykańskie w Łodzi

Jak nas informują, w dniach ostatnich sfinalizowane zostały pertraktacje w sprawie zamówień firm nowojorskich w Łodzi. Firma ta zakupiła w przedsiębiorstwie Lucjana Szyffera szaliki, pledy, oraz konfekcję podróżną na ogólną sumę 100.000 dolarów. Powyższą tranzakcję finansują dwa banki nowojorskie.

Dzięki tym zamówieniom firma łódzka pracować będzie przez 6 miesięcy na eksport, albowiem jednocześnie otrzymała zamówienie z Indyj Brytyjskich.

Przegląd prasy

PALESTYŃSKI GOŚĆ

Jak informuje żydowski „Nasz Przegląd" w Krakowie bawił dyrektor palestyńskiej organizacji „Keren Hajesod", p. Jaffe. Z tej okazji wyświetlano w grodzie podwawelskim film „Ziemia Obiecana", urządzono akademję w Starym Teatrze, na której przemawiał sam p. Jaffe oraz prof. R. Dyboski, dr. O. Thon i dyr. Finkelstein. Pozatem

„bardzo serdecznie podejmowali p. dyr. Jaffego przedstawiciele polskiej arystokracji. W domu jednego z polskich arystokratów odbył się uroczysty bankiet ku czci palestyńskiego gościa. Na przyjęciu byli m. in. obecni ks. Czartoryski, hr. Łubieńska, prof. Lednicki, hr. Ledochowski, ks. Lubomirski, hr. Pusłowski, ks. Radziwiłł, hr. Tyszkiewicz i in. Gospodarz wniósł toast na cześć dyr. Jaffego i w serdecznych słowach wyraził głęboki zachwyt dla dzieła odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej. W krótkiem przemówieniu podziękował dyr. Jaffe za serdeczne przyjęcie i życzliwy stosunek zebranych gości do palestyńskiego ideału.

W PALESTYNIE

O samej Palestynie nieco informacji ten sam dziennik za „Haarec":

„Gdy zestawimy import i eksport Arec, widzimy jak szybko nasze majątki z takim trudem i wysiłkiem zebrane, odpływają strumieniem z kraju. Nadomiar złego często i to dość często sprowadza się towary, które produkuje się w kraju, wydając olbrzymie sumy zagranicą, chyba tylko w tym jedynym celu, ażeby bezmyślnie zniszczyć placówki krajowe.

Najlepsze jarzyny i pomarańcze nie wystarczają Iszuwowi a musi sprowadzać za olbrzymie sumy najrzadsze, najdroższe jabłka i gruszki zagraniczne.

Trwonienie przyjmuje już takie rozmiary, że import drobiu na rzeź wynosi już 45 tysięcy kur tygodniowo. Takie same rozmiary ma import jajek, który całkowicie się znajduje w rękach arabskich.

Fabryki palestyńskie gromadzą w magazynach duże ilości towarów, a te same towary sprowadzają różni nieodpowiedzialni importerzy z zagranicy. Jeżeli ten stan rzeczy trwać będzie nadal, a Iszuw nie obudzi się, ażeby położyć kres tej rabunkowej gospodarce, wówczas nie pomogą żadne nasze wysiłki pieniężne, nawet gdyby miały one być największe".

Autor artykułu zaniepokojony zamiłowaniem do zbytku żydów palestyńskich pyta dramatycznie:

„Czy czasami postępowaniem swojem lekkomyślnem nie popełniamy zbiorowego samobójstwa?"

PROMIEŃ SŁOŃCA

Pod takim tytułem „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o przeobrażeniach na wsi polskiej:

„Coraz częściej się widzi wśród młodzieży na wsi mocną wolę urządzenia swego życia na nowej drodze. Coraz częściej się spotyka na jarmarkach młodych ludzi, krążących z rozłożonemi na pudłach drobnemi towarami, coraz częściej się widzi stragany, za któremi stoją sprzedający przybysze ze wsi, coraz częściej się zjawia taki nawet towar, jak czapki, przez synów wsi wytwarzany. Nie jest to zjawisko powszechne, to dopiero początki, ale początki świadome, kierowane wytrwałą wolą i wyraźnym celem.

Ci, co nasz lud znają, co z nim żyją i pracują, wiedzą, że nie jest to przemijająca moda wśród młodzieży wiejskiej, że to jest wielki krok naprzód w postępie myśli naszego ludu, w rozwoju jego energji, która w ciężkiem położeniu wsi polskiej, sama broni ją przed grożącemi jej klęskami.

Co więcej, lud wiejski wykazuje rosnącą świadomość znaczenia swego w narodzie i tę walkę o swój byt pojmuje jako walkę o przyszłość Polski. Rośnie w nim szybko poczucie obowiązku wytrwałego jej prowadzenia i sam on rośnie w poczuciu swej wartości i swej godności ludzkiej. Ci co zbyt pamiętają dawną jego bierność i na tem swe postępowanie względem niego opierają, często już dziś dowiadują się, że postępowanie swe będą musieli rychło zmienić".

LUTY

22

SOBOTA

SŁOŃCE	
6 - 40	17 - 1
KSIĘŻYC	
6 - 8	17 — 2
ubyło	przybyło
1 21	2 - 39

Dziś: Stol. św. Piotra.
Jutro: Św. Piotra.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś, w niedzielę, poniedziałek i wtorek „Kwiat Hawaju" operetka A. Abrahama. W niedzielę o 3.30 „Halka".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 50-ty „Przepióreczka".

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Przepióreczka"; wieczorem „Wielki Fryderyk" z Solskim po raz 51-szy.

TEATR POLSKI: Dziś powtórzenie „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś jubileusz — po raz 75-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

W niedziele o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 4 pop. i 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Zagórnej 9.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserii Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

WIELKA REWJA: Ostatnie dni „Potasz i Perlmutter". W nadchodzącą sobotę premiera komedji p. t. „Całus i nic więcej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR DLA DZIECI (w Instytucie Reduty): W niedzielę dn. 23-go b. m. o godz. 12-ej „Cud na Powiślu" w inscenizacji p. Marji Dulęby.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14) w niedzielę „Szklana Góra" (premjera).

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki miedzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Studnie artezyjskie w stolicy

Spadek konsumcji wody i gazu

Długotrwały lament nad drożyzną biletów tramwajowych i autobusowych, prądu elektrycznego i gazu, przyniósł w roku ubiegłym pewne polepszenie w tej dziedzinie w postaci kilku i kilkunastoprocentowej zniżki cen. Sprawozdania władz miejskich za rok ubiegły z całym pietyzmem podkreślają, że hasło taniości było naczelną dewizą zeszłorocznej polityki gospodarczej samorządu.

W tym zakresie sprawozdanie roczne z działalności władz miejskich przynosi nam pewne rozczarowanie.

ZŁUDNE CYFRY

Weźmy sprawę gazu. W odnośnym ustępie sprawozdania, czytamy: „Działalność inwestycyjna gazowni znajdowała się pod wpływem faktu stale postępującej zniżki konsumcji gazu i zmniejszania się liczby konsumentów. W tych warunkach dalsza rozbudowa sieci była raczej niewskazana i trzeba było wszystkie wysiłki skierować najpierw na usunięcie przyczyn tego stałego spadku konsumcji i na odzyskanie tych konsumentów, którzy w międzyczasie odpadli. Dokonana w roku ubiegłym reforma taryfy, połączona z obniżką opłat gazu, zniesieniem opłat za gazomierz, potanieniem kosztów instalacyj wewnętrznych, oraz cen aparatów gazowych, spowodowały wzrost konsumcji. Podczas, gdy w pierwszych 8 miesięcy w r. 1934/35 odpadło jeszcze 432 konsumentów, nadwyżka ilości nowych konsumentów nad ubytkiem wyniosła w ciągu 8 miesięcy 1935/36 r. 3.320. Ilość konsumentów wynosi obecnie 92.872, wobec 89.832 w końcu 1934 roku. Konsumcja gazu w okresie sprawozdawczym o 2.58 procent mniej".

Jak widzimy, gazownia zazwyczaj tak nieczuła na alarmy o zniżkę cen gazu, zdecydowała się obniżyć je w momencie, gdy była do tego zmuszona groźbą zmniejszającej się stale konsumcji. Przytoczone cyfry przyrostu ilości konsumentów spożycia gazu, nie zdają się jednak świadczyć, że przyrost ten nastąpił wskutek obniżki cen. Trzy tysiące nowych konsumentów — to kropla w morzu półtoramiljonowej Warszawy, a cyfra aż 92 tysiące ogółu konsumentów, również nie wydaje się imponująca. Niedyskretny rocznik statystyczny wykazuje spadek konsumcji gazu w Polsce z roku na rok.

W STOLICY KOPIE SIĘ STUDNIE.

Zajrzyjmy skolei do części sprawozdania, traktującego o spożyciu wody:

„Niepomyślnie przedstawiała się w okresie sprawozdawczym również i konsumcja wody. Ujawniła ona spadek w stosunku do roku ubiegłego. Ściślejsze badania wykazały, że spadek ten, który od szeregu lat, zawdzięczać należy odpadaniu większych konsumentów typu przemysłowego. Szereg przedsiębiorstw przemysłowych uległo likwidacji, a niektóre zmniejszają konsumcje wody z wodociągu miejskiego przez budowę własnych studzien artezyjskich. Spożycie wody w roku 1934/35 wyniosło 31.670.000 m. sześciennych. W roku 1929/30 liczba ta sięgała 35 miljonów zgórą. Średnie spożycie na jednego mieszkańca w ciągu doby spadło z 95.5 litra (rok 1929/30) do 79.5 litra (rok 1934/35). Rok 1935/36 wykaże dalszy jeszcze nieznaczny spadek. Jeszcze bardziej niekorzystnie przedstawia się średnie zużycie roczne na jeden wodomierz. Wynosiło ono w roku 1927/28 — 4.701 metrów sześciennych, w r. 1935/36 wyniesie 2.696. Chcąc przeciwdziałać tej tendencji, nowa taryfa przewiduje obniżkę cen jednostkowych dla większych konsumentów".

Tak więc z wodą jest jeszcze gorzej, niż z gazem. Konsumenci zrażeni wysoką taryfą (67 gr. 1 m. sześcienny wody), wolą kopać studnie artezyjskie, niż korzystać z wodociągów miejskich.

Wymienione przykłady świadczą jasno, że w akcji obniżania cen przez instytucje i przedsiębiorstwa miejskie, nie można jeszcze uważać za skończoną. Dotychczasowe rezultaty tych posunięć są bowiem dotąd zbyt nikłe.

Dzisiejsza premjera „Wieczoru Trzech Króli" w Teatrze Polskim

W Teatrze Polskim dziś t. zw. „wielka premjera" arcydzieła Szekspira „Wieczór Trzech Króli" („Co chcecie") w reżyserji i inscenizacji Karola Borowskiego w kostjumach i dekoracjach Wł. Daszewskiego ze Smosarską (Viola), Macherską (Marja), Tatarkiewicz - Woskowską (Oliwja), Węgrzynem (Malwolio), Kurnakowiczem (Tobiasz), Grabowskim (Chudogęba), Łuszczewskim (Orsino), Borowym (Fabian), Kondratem (błazen), Wyrzykowskim (Sebastjan), pozostałe role grają: Rygier i Maliszewski.

Zapowiedź dzisiejszej premjery wywołała powszechne zainteresowanie.

Dziś „Niedobra miłość" w Teatrze Małym

Na scenę Teatru Małego od dziś wchodzi przeniesiona z Teatru Narodowego fascynująca sztuka Zofji Nałkowskiej „Niedobra miłość" w reżyserji R. Ordyńskiego, z Gorczyńską, Romanówną, Andryczówną, Kreczmarem, Rolandem, Sochą i Woskowskim.

Sztuka Nałkowskiej jest ważkim argumentem w walce kobiety o prawa do miłości, nie dziw, że wywołała żywe dyskusje i gorące spory, zwłaszcza w kołach kobiecych.

Trzy jubileusze teatralne: „Wielki Fryderyk" i „Przepiórecka" po 50 przedstawień „Był sobie więzień"—75 przedstawień

„Wielki Fryderyk" z genjalną kreacją tytułową Solskiego obchodzi dziś na scenie Teatru Narodowego jubileusz 50 przedstawienia — przy stale przepełnionej widowni, jutro zaś na tejże samej scenie również uroczystość pół setki przedstawień święcić będzie „Przepióreczka" Żeromskiego z Osterwą i Modzelewską w kapitalnych rolach głównych.

W Teatrze Nowym w sobotę 22 b. m. jubileusz 75 przedstawienia znakomitej komedji „Był sobie więzień" z nieporównanemi kreacjami: Ćwiklińskiej, Maszyńskiego, Znicza i Z. Chmielewskiego na czele.

Słowem, w dwóch teatrach w ciągu trzech dni odbędą się trzy jubileusze sztuk, cieszących się rzetelnym i wyjątkowym sukcesem.

10-letni filatelista z Warszawy

chciał zamieniać znaczki z królem Anglji

10-letni Leon Kowarski, zamieszkały przy ul. Złotej 59-a wystosował bez wiedzy domowników list w języku polskim do nowego króla angielskiego Edwarda VIII treści następującej:

„Jaśnie Wielmożny Pan Król Edward VIII. Przesyłam Jaśnie Wielmożnemu Panu Królowi współczucie spowodu zgonu Pańskiego Ojca, króla Jerzego V. Wobec tego, że Pan Król nie jest zbieraczem znaczków pocztowych, proponuję Panu Królowi, czy nie możemy z Panem Królem zamieniać się znaczkami pocztowemi. Mam lat 10. Nazywam się Leonek Kowarski. Mój adres: ul. Złota 59-a, Warszawa, Polska. Z poważaniem Leonek Kowarski".

W odpowiedzi w urzędowej kopercie żałobnej, zaopatrzonej w orła angielskiego, ambasada brytyjska w Warszawie nadesłała z datą 18 b. m. pismo również w języku polskim treści następującej:

„Wielmożny Pan Leon Kowarski, Złota 59-a w miejscu. W odpowiedzi na list WP. z dn. 28-go stycznia donoszę, że prośba WP. nie będzie mogła być spełniona. Z poważaniem sekretarz ambasady (podpis nieczytelny)".

Jak wiadomo, zmarły król Jerzy V był namiętnym zbieraczem marek i posiadał jedną z największych kolekcyj znaczków pocztowych.

RADJO

SOBOTA 22. 2. 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Przegląd wydawnictw roln." — T. Sawicki. 12.25 Koncert z udziałem solistów. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Kameralny Zespół N. Mańskiej. 15.00 „JEDYNAK — OBRAZEK WINCENTEGO BURKA. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert solistów. Wyk. C. Izygrymówna (kontralt) J. Kamiński (skrzypce). 16.00 Lekcja języka francusk. — lektor L. Roquigny. 16.15 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci pt. „Historja orzecha Krakatuka i księżniczki Pirlipaty" — w/g opowieści Aly Dumas'a (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Z wizytą wśród syren" — reportaż z portu gdyńskiego St. Mioduszewskiego (z Torunia). 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt", „Salamandra" — pogadanka prof. W. Raszkowskiego. 17.50 Muzyka lekka w wyk. Or. Mark Webera i Zespołu Comedian Harmonists — (płyty). 18.25 Rozwiązanie krakowskiej zagadki muzycznej z dn. 2. II. 36 r. pt. „Zagnij co lub kto?" (z Krakowa). 18.40 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.50 „Życie kult. i art. stolicy" 18.55 Progr. na dz. nast. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muz. lekkiej. Wyk. Małą Ork. P. R. oraz M. Karwowska, H. Brzezińska, A. Bogucki, J. Popławski, St. Witas i podwójny kwartet wokalny P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagran." „Serdeczna nuta wsi polskiej" J. Ciernaka (z Krakowa). 21.30 „W ROCZNICĘ URODZIN CHOPINA" (22. 2. 1810 r.) Wyk.: P. Lewiecki, St. Szpinalski, H. Sztompka, oraz Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. Polonez fis-moll op. 44. wykona St. Szpinalski. Cztery mazurki: a) c-moll op. 56., b) C-dur (pośmiertny), c) cis-moll Des-dur op. 30. wykona H. Sztompka. „O Żelazowej Woli" — pogad. w jęz. ang. Krakowiak F-dur op. 14. wyk. z tow. ork. p. Lewiecki. Polonez A-dur op. 40. wyk. St. Szpinalski. 22.15 „Mała akademja filmowa z obrazu: „Jego wielka miłość" z udziałem: STEFANA JARACZA, L. Żelichowskiej St. Perzanowskiej M. Szczęsnego. 22.30 Muzyka tan. (pł.) 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

NIEDZIELA dnia 23. II.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas" 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 „W niedzielę" Muzyka (pł) 9.40 Dzien. por. 9.50 Program na dz. bież. 100.00 NABOŻEŃSTWO Z ARCHIKATEDRY OBRZ. RZYM. KAT. WE LWOWIE. KAZANIE W NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ NA TEMAT „OWOCODAJNY POSIEW CHRYSTUSOWY" — WYGŁOSI KS. KAN. DR. JAN SZMIGIELSKI. Po nabożeństwie: „Wycieczka w okolice Zakopanego". Muzyka (pł.) Ukł. St. Mierczyńskiego: a) Sabałowe nuty. b) Redyk owiec na Podhalu, a) Spiskie nuty. a) Hej idę w las. b) Pocóżeś mnie piesku ujadł (Wit. Majdak na kobzie) Ukł. Stanisława Mierczyńskiego: a) Wesele Podhalańskie. b) Janosik, c) Krzesany. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymmka, Irena Cywińska (śpiew). W progr. Muzyka polska. W przerwie koncertu około 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z dramatu Aleksandra Puszkina „Borys Godunow", w przekładzie i oprac. Teodora Bujnickiego (z Wilna). 14.00 „Ogłoszenie małżeńskie" — ironiczna nowela Wł. Perzyńskiego. 14.20 Muzyka salon. oraz piosenki w wyk. R. Crooks'a (pł.). 15.00 „Godzina rolnika". „Przegląd rynków produktów rolnych" — St. Prus-Wiśniewski, „O pożyczkach na spłaty rodzinne" — pogad. — wygł. Br. Niemyski, Muzyka (pł.), „Mleko i jego droga od producenta do konsumenta" — pogad. — wygł. E. Rudnicki. 16.00 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w red. Wacława Frenkla. 16.15 Konc. rekl. 16.45 Program na dz. nast. 16.55 Teatr Wyobraźni u obcych: Holenderska komedja słuchowiskowa (premjera) pt. „Śmierć papieru". Napisali: Walter Tritsch i G. L. Weisz. Tłum. i reż. A. Bohdziewicz. 17.30 Transmisja koncertu w wyk. Małej Ork. P. R. oraz H. Brzezińskiej, H. Korff-Kaweckiej, G. Turnay, „Te Cztery", J. Czaplickiego, T. Olszy i L. Wyrwicza, (z sali hotelu „Bristol" w Warszawie). W przerwie konc. z „Bristolu": Muz. salon. (pł.). 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?" nowości lit. omówi L. Piwiński 20.00 Utwory Fr. Schuberta w wyk. M. Jonasówny (fortepian) i St. Witas (śpiew). 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „KRA KRA, KRA". 21.30 „Podróżujmy": Wycieczka na góry Pentelikon". wygł. Al. Śliziński. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Konc. Ork. Marynarki Wojennej. 22.30 Muzyka taneczna. (pł.) W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ACRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Annapolis" i rewja.
CZARY: „Noce wiedeńskie" i „Pociąg widmo"
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe" i „Zaczarowana Studnia".
ERA: „Jaśnie Pan Szofer".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: Kapryśna Marjetta" i „Katiusza".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy"
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Idziemy po szczęście"
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Roześmiane Oczy" i dodatki.
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.
LOS: „Wyspa skarbów"
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Rapsodja Bałtyku", dod.
MEWA: „Brodway - Hollywood" i „Czar młodości".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody Szofera".
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
NOWA TOMBOLA „Ulica szaleństw" i „Niebezpieczny flirt".
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PETIT TRIANON: „8 godzin D-ra Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PRAGA: „Ostatni posterunek"
RAJ: Jan Kiepura: „Zdobyć cię muszę".
RENA: „Pieśń zdobywa świat" i „Księżna Łowicka"
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA: „Chopin, piewca wolności".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Folies Bergeres".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
ŚWIAT: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Kwiaciarka z Prateru".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Z teatrów

Pan Geldhab

Komedja w 3-ch aktach Aleksandra Fredry w Teatrze Ateneum

W ujęciu reżyserskiem Stanisławy Perzanowskiej „Pan Geldhab" zmienił nieco swoje oblicze. Przyzwyczailiśmy się widzieć w tej komedji utwór przedewszystkiem obyczajowy, atakujący próżność i głupotę wzbogaconego snoba, będącego w naszej literaturze odpowiednikiem molierowskiego „mieszczanina szlachcicem". Perzanowska poszła po innej linji. „Pan Geldhab" w Teatrze Ateneum stracił koturnową klasyczność i stał się lekką, wesołą, dowcipnie podaną groteską, ujętą chwilami w wyraźny rytm komedji muzycznej. Mam wrażenie, że to sprzeniewierzenie się tradycyjnemu pojmowaniu komedji fredrowskiej wyszło jej na dobre. Odświeżyło „Pana Geldhaba", usprawiedliwiło naiwność sytuacji, zatarło schematyczność postaci i konfliktów. Widz nie jest zmuszony brać tej całej historji na serjo, nie zraża się dydaktycznemi tyradami, może zato doskonale poddać się urokowi wiersza, może uchwycić te wszystkie świetne i lapidarne powiedzenia, które stanowią jedną z największych wartości komedji.

Atrakcją przedstawienia jest oczywiście Jaracz. Jego obecność na scenie wprowadzała ożywienie i humor, co nie udawało się w tym stopniu pozostałym wykonawcom. Nie ich to zresztą wina. Komedja Fredry posiada jedną właściwie świetną rolę, przesłaniającą pozostałe, naogół niewdzięczne. Najlepiej poradziła sobie p. Ewa Bonacka, która w sposób przekonujący uwypukliła beznadziejną głupotę Flory. Poprawnie zagrali pp.: Jerzy Chodecki (książę), Stanisław Bryliński (Major) i Juljusz Łuszczewski (Lisiewicz), Wojciech Wojtecki inteligentnie zagrał Lubomira; naśladował Osterwę, ale trudno chyba za to czynić wyrzuty młodemu aktorowi. Dekoracje projektował Władysław Daszewski.

Jerzy Andrzejewski.

Prosto z Mostu

Ukazał się z druku nowy, 8(62) numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z Mostu", który przynosi na czele przejmujący artykuł Jana Wiktora o tępieniu polskości na Śląsku Opolskim p. t. „Krzyżacy". M. K. Dziewanowski daje sylwetkę Bainville'a, A. Mikułowski pisze o ostatniej książce Huxleya, K. Pruszyński w artykule p. t. „Satyra w tylnej straży" zwraca uwagę na zanik odwagi wśród dzisiejszych satyryków, A. Junosza-Gzowski daje barwny reportaż p. t. „Na prowincji". W dziale poezji przynosi numer wiersze Gałczyńskiego i Pietrkiewicza, w dziale beletrystyki dalszy ciąg powieści J. Kisielewskiego „Powrót". Numeru dopełnia stały feljeton W. Wasiutyńskiego, recenzje, materjały dotyczące procesu z W. Sieroszewskim, oraz ciąg dalszy ankiety „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?" z odpowiedziami: K. Czapińskiego, M. Dulęby, K. Irzykowskiego, J. Kisielewskiego, A. Mikułowskiego i J. Wołoszynowskiego

Z miasta

OTWARCIE WYSTAWY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Termin otwarcia wystawy świętokrzyskiej w oficerskiem kasynie garnizonowem w Al. Szucha ustalony został na dzień 7 marca. Jak wiadomo, wystawa organizowana jest dla uczczenia 10-letniej rocznicy śmierci ś. p. Stefana Żeromskiego.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ DLA FURMANÓW ROZWOŻĄCYCH WĘGIEL

W poniedziałek, 24 b. m., odbędzie się dwustronna konferencja pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy furmanów, rozwożących węgiel. Pracownicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej wobec tendencji do obniżania płac w związku z obniżką ceny węgla.

ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH

Zw. Zaw. Robotników, dozorców domowych, służby domowej i pokrewnych zawodów zwołuje na niedzielę, 23 b. m., o godz. 1 pop., w lokalu przy ul. Długiej 26, zebranie dozorców domowych dla omówienia spraw zawodowych: wygasania orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej w dn. 1 czerwca i nowych warunków płacy, dążenia do obniżania płac przez właścicieli domów, podatku dochodowego od wpływów za otwieranie bram etc.

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod pociągiem. Na torach obwodowych, na szlaku Targówek—Warszawa—Wisła, znaleziono zabitego przez pociąg nieznanego mężczyznę. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, iż jest to Henryk Słoński, zam. ul. Nowińska 12.

Kawiarnia meliną złodziejską. W kawiarence przy ul. Nalewki 14, należącej do Rossy Pinkusa, dokonano obławy, w wyniku której zatrzymano 25 osób, podejrzanych o różne kradzieże. W różnych skrytkach w kawiarni znaleziono większą ilość przedmiotów, pochodzących z kradzieży, jak: skóry, rękawiczki skórzane, nici, szkła do zegarków i tp. Wszystkich zatrzymanych wraz z właścicielem kawiarni-meliny osadzono w areszcie.

Pożar na Franciszkańskiej. Na ul. Franciszkańskiej 26 wybuchł pożar w kantorku drewnianym składu materjałów opałowych, należących do Ruchli Perlmutter. Na miejsce przybyło pogotowie 1-go oddziału. Kantorek spłonął doszczętnie. Przyczyną pożaru był brak zabezpieczenia pomiędzy piecykiem żelaznym a ścianką drewnianą.

Samobójstwo żołnierza na cmentarzu. Wczoraj o godz. 14-ej, na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie w kwaterze 61 C. rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy dozorca, Wacław Podgórski nadbiegł, ujrzał leżącego żołnierza, który strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca. Desperat trzymając jeszcze rewolwer zagroził dozorcy, ażeby się nie zbliżał, poczem wycelował lufę w usta i strzelił po raz drugi. Desperatem okazał się Wacław Zakrzewski, szeregowiec II baonu balonowego w Jabłonnie. Z. w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. — Za rękawem Z. miał list, adresowany do „Lusi". Przyczyna — zawód miłosny.

Ogłoszenia drobne

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia 1-szej klasy 35-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po zł. 5000 Nr. Nr. 54.234 88514
Po zł. 1000 Nr. 65137
Po zł. 500 Nr. Nr. 76324 167314
Po zł. 400 Nr. Nr. 1.698 13730 103501 157842
Po zł. 200 Nr. Nr. 15800 18968 34180 45906 58894 70482 84571 93710 162216 188436
Po zł. 150 Nr. Nr. 21226 41110 48163 45194 57099 59809 73204 80876 90592 100827 107685 107724 107916 121878 128003 139900 155559 165749 167099 192799 16107 19129

Wygrane po 100 zł.

652 1870 2202 342 3376 393 738 967 4053 90 562 569 843 5029 24 99 417 673 743 6010 140 500 740 7171 768 8669 9341 10256 729 911 43 11253 12149 79 271 458 734 950 63 13568 880 922 40 14071 374 588 660 15188 376 836 16172 581 633 844 17627 78 847 927 18019 793 821 19445 745.

[illegible]

183012 391 95 463 573 668 93 806 981 185 001 75 125 547 841 916 86 186832 39 187670 188606 86 189043 158 241 360 928 190063 88 362 582 847 936 191045 50 219 76 96 356 464 781 825 192045 580 901 193004 130 292 321 441 544 661 704 818 85 194420 523 34 601 896

III i IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 50-000 Nr. 122152
Zł. 25 000 Nr. 185671
Zł. Nr. 10 000 Nr. 44357 178981
Zł. 5 000 Nr. 188596
Zł. 2.000 Nr. 27871 122325 142338.
Zł. 1000 Nr. 12677 35027 39085.
Zł. 500 Nr. Nr. 10209 61659 62005 171118 133867 189624
Zł. 400 Nr. Nr. 25586 44812 45955 52939 85698 92400 103 106 131942 135 496 188622
Zł. 200 nr. nr. 4546 7196 8667 2826 5419 13176 14732 23412 23508 27526 38458 59648 76818 79424 107806 184439 139926 158988 158500 174102.
Zł. 150 Nr. Nr. 2189 3212 16582 431 56 49997 59203 64905 92961 93867 999 51 103015 16538 120492 116588 130492 121969 124610 131254 131689 162068 174250 177704 179351 179726 178052 189128 194293.

Wygrane po 100 zł.

[illegible]

... 719 954 177314 636 771 94 870 947 65 178907 179623 180321 181189 730 997 182211 184373 185006 186181 187356 885 188005 189195 269 383 190116 596 959 191106 194008.

Wygrane po 50 zł.

9 222 1927 164 859 938 64 5246 639 [illegible]

... 175513 851 176005 177075 178083 616 787 931 61 179562 72 180033 500 792 181743 182577 784 183077 427 897 721 829 184128 363 485 898 186743 187011 32 348 188112 589 956 189119 623 795 842 190311 776 191627 713 192283 537 71 650 711 193732 824 194147 707.

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

A B C sportowe

POLSKA — ESTONJA W KOSZYKÓWCE

W gmachu polskiej YMCA w Warszawie odbędzie się dziś o godz. 20 międzypaństwowy mecz piłki koszykowej Polska—Estonja. W skład reprezentacji polskiej wejdą zawodnicy z KPW-Poznań i Cracovii.

PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY SZERMIERCZE

W najbliższą sobotę i niedziele odbędą się w Warszawie w sali gimnastycznej Policyjnego Klubu Sportowego (Krochmalna 36) eliminacyjne zawody szermiercze przedolimpijskie.

W zawodach weźmie udział 36 szablistów i 18 szpadzistów z Dobrowolskim, Segdą, Suskim, Szemplińskim i Zabielskim na czole.

HOKEJOWE MECZE POOLIMPIJSKIE

Po igrzyskach olimpijskich szereg drużyn hokejowych rozjechało się po Europie, biorąc udział w turniejach.

W Hamburgu Szwecja, po zwycięstwie nad Polską, odniosła drugie zwycięstwo, bijąc Węgrów 1:0.

W Pradze reprezentacja U. S. U. rozegrała mecz z miejscowym klubem LTC, osiągając wynik zaledwie nierozstrzygnięty 2:2.

Reprezentacja Łotwy walczyła w Berlinie z reprezentacją tego miasta, przegrywając 1:5.

ZNOWU PORAŻKA POLSKICH HOKEISTÓW

W berlińskim pałacu sportowym rozegrany został wczoraj wieczorem mecz hokejowy pomiędzy kombinowaną drużyną berlińską, a reprezentacją hokejową Polski.

Zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosunku 1:9. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej tercji. Mimo przewagi Polaków, nie udało się im wyrównać.

Na czerwonym dywanie

Od kilku dni w Cyrku przy ul. Ordynackiej trwa międzynarodowy turniej atletów zawodowych. Udział w turnieju bierze 24 zapaśników.

Wśród atletów większość nieznana jest w Warszawie. Ale są między nimi i dobrzy znajomi, jak: Krauser, Tornow, Leskinowicz, Miazio, beczułkowaty Lubuśko, Sasowski. Podziw budzi olbrzym Kurt Cerber, przerastający swych współzawodników prawie o 2 głowy. Jest i Hindus Kahouta w turbanie i murzyn abisyński Jim Louis.

Publiczność ma już swoje sympatje i antypatje. Oklaskuje Tornowa, Krausera, Miazię, gwiżdże zaś, kiedy na arenie zjawiają się: Mrna, Langret.

Wczoraj rozegrano następujące spotkania. Jugosłowianin Kop pokonał w 19 min. Alzatczyka Debie krawatem francuskim. Debie tłukł swoim pokaźnym brauszikiem o dywan, a nawet raz huknął nim o stół.

Leskinowicz nie rozstrzygnął walki z Louisem. Publiczności podobały się szpagaty Łotysza, podobnie jak i zwinność Abisyńczyka. Ktoś z widzów rzucił pod adresem Louisa zapytanie, dlaczego nie bierze udziału w wojnie.

Krauser bawił się, niby kot z myszką z Duńczykiem Hansenem. Brutalny cudzoziemiec bronił się ledwie 11 minut, a przegrał przez bras roulé.

Bawarczyk Langut zdusił w 3 min. nelsonem chłopięcego Belga, Apolona. Belga zemdlonego wyniesiono z areny, a Languta atleci chcieli zlinczować w szatni.

Langer w walce wolno amerykańskiej stawiał na głowie Czecha Mrnę, wiercił mu palcem w brzuchu, aż wreszcie w 9 min. zwyciężył go boleśnym chwytem.

We wtorek decyzja
Robotnicy grożą strajkiem
wobec usunięcia się przemysłowców od pertraktacyj

ŁÓDŹ, 21. 2. Na czwartek zwołana była przez inspektora pracy konferencja obustronna przedstawicieli 4 organizacyj przemysłu włókienniczego i delegatów 5 związków robotniczych, dla załatwienia wyłaniającego się konfliktu na temat warunków pracy i płacy. Przed terminem narady przedstawiciele przemysłu złożyli na ręce inspektora pracy deklarację, że uważają rokowania za bezcelowe i nie wezmą w nich udziału.

Deklarację zakomunikowano delegatom związków robotniczych, którzy po krótkiej konferencji złożyli oświadczenie, że wobec uchylenia się przemysłowców od rokowań, postanawiają proklamować strajk w najbliższym czasie w tych firmach, które umowy zbiorowej nie przyjęły, lub jej nie honorują.

Wobec takiego zaostrzenia sytuacji, inspektor pracy podjął interwencję i wyznaczył jednostronną konferencję z przemysłowcami łódzkimi na poniedziałek, a z przemysłowcami okręgu łódzkiego — na wtorek.

Za zbrodnię we Francji
skazany na 8 lat więzienia

ŁÓDŹ, 21. 2. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Kozłowskiemu, który za popełnione we Francji zbrodnie skazany był zaocznie na karę śmierci, lecz zdołał umknąć do Polski i osiedlił się w Łodzi. Kozłowski jeszcze w r. 1922 brał udział w napadzie bandyckim we Francji, przyczem rannego współtowarzysza napadu zastrzelił i zbiegł.

Sąd skazał go na 8 lat więzienia bez zastosowania amnestji.

Wykryta zbrodnia
po 16 latach

RZESZÓW, 21. 2. — W lipcu r. 1926 powstał w zabudowaniach gospodarczych Jakóba Nawrota w Grzegorzówce pożar, w czasie którego spalił się wówczas sam Nawrot i po ugaszeniu ognia wydobyto jedynie zwęglone jego zwłoki. Jako podejrzanych o powyższy czyn aresztowano wówczas żonę zmarłego, Katarzynę, oraz jej przyjaciela, Marcina Dykla.

Przeprowadzone jednak dochodzenia nie wykazały winy aresztowanych, zwłaszcza, że Dykiel wykazał swoje alibi tak, że oboje zostali wypuszczeni na wolność, a sprawa została przeciwko nim umorzona.

Dopiero obecnie cała ta zbrodnia została dzięki przypadkowi wyjaśniona i nastąpiło ponowne aresztowanie Katarzyny Nawrot, która w rok po śmierci swego męża wyszła zamąż za swego kochanka, Marcina Dykla. Obecnie przyznaje się do winy i opisała cały przebieg zajścia.

Obecnie wygotowany został przeciwko obu akt oskarżenia i zbrodnicza para małżonków odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem przysięgłych w Rzeszowie. Rozprawa, która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, wyznaczona została na 10 marca. Aż do czasu rozprawy oboje osadzeni zostali w więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie.

Zderzenie kolejki
z samochodem ciężarowym

Wczoraj, o godz. 17 min. 5, nastąpiło zderzenie kolejki, idącej z Wilanowa do Warszawy, z samochodem ciężarowym na ul. Belwederskiej róg Zajączkowskiej. Samochód ciężarowy, należący do Moszka Topiłowskiego z Augustowa, prowadzony przez szofera Piotra Michniewskiego, lat 26, kursujący na linji Augustów — Ostrów Mazow. — Warszawa, naładowany 20-ma beczkami terpentyny, wyjeżdżając z ul. Zajączkowskiej, przejeżdżał przez tor kolejki Wilanowskiej na ul. Belwederskiej. W tej chwili nadjechał pociąg kolejki, składający się z lokomotywy i 3-ch wagonów, i uderzył całą siłą w tył samochodu.

Samochód był ciągniony przez parowóz kolejki na przestrzeni 20-tu metrów. Ciągniony samochód zatrzymał się o drzewo, stojące obok toru kolejki — a parowóz kolejki wykoleił się i wpadł do rowu, zatarasowując jednocześnie tor kolejki. Wagony kolejki pozostały na torze.

Pociąg kolejki prowadził maszynista Gałązka Edward i jego pomocnik Edward Górski. Maszynista, widząc nieuniknione zderzenie, puścił hamulce w ruch i dzięki temu nie doszło do poważniejszej katastrofy, która mogłaby pociągnąć za sobą liczne ofiary w ludziach.

Maszynista Gałązka i pomocnik masz. Górski zostali ranni. Gałązkę wezwane pogotowie prywatne 8-75-75 przewiozło po opatrunku do szpitala Dziec. Jezus. Szofer Michniewski i jadący na samochodzie Topiłowski wyszli z wypadku bez szwanku. Na miejsce wypadku zjechała niezwłocznie komisja sądowo - śledcza, która prowadzi dochodzenie. Ruch na linji kolejki Warszawa — Wilanów został wstrzymany i zostanie wznowiony przypuszczalnie dziś około godz. 13-ej.

Sprawcy napadu bandyckiego
osadzeni w więzieniu

Donosiliśmy już o napadzie na dom Salomona Kirchenblatta, zamieszkałego w Rembertowie przy ul. Olbrychtowskiej 6. Bandyci, w liczbie czterech, związali sznurami Kirchenblatta i jego żonę, Chanę, oraz służącą, Antoninę Tysiąc, i rozpoczęli plądrować mieszkanie, poszukując skrytki z pieniędzmi. Bandyci zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia wszystkich sprawców napadu. Aresztowany został Henryk Karasiewicz, zamieszkały w Rembertowie przy ul. Leśnej 14. W aresztowanym służąca Tysiąc, poznała jednego ze sprawców napadu, gdyż w czasie wiązania jej spadła mu z twarzy zasłona tiulowa. Badany Karasiewicz zeznał, iż udział w napadzie brali również Stefan Mikoli i jego brat, Jan, zamieszkali w Miłośnie. Obaj bracia wypierali się udziału w napadzie. Przeprowadzona rewizja w ich mieszkaniu nie dała narazie pozytywnych wyników. Dopiero w palcie Jana Mikoli znaleziono dowód winy w postaci sznurka, długości 104 cm., który, według opinji fachowców, jest identyczny ze sznurkami, którymi związano Kirchenblattów. W toku dalszego dochodzenia został aresztowany 4-ty uczestnik napadu, Prokop Prałatnikow, zamieszkały u braci Mikolów w Miłośnie. Na mocy decyzji sędziego śledczego całą bandę osadzono w więzieniu na ul. Dzielnej.

„Moje pisemko"
Nie wychodzi — spowodu strajku zecerów

Administracja tygodnika dla dzieci i młodzieży „Moje Pisemko" prosi nas o podanie do wiadomości ogółu swych czytelników, że chwilowa przerwa w ukazywaniu się „Mojego Pisemka" nastąpiła, spowodu strajku pracowników drukarskich.

„Król musztardy" i orchideje

Kosz kwiatów za 25.000 złotych

Orchideje były doniedawna jeszcze przedmiotem poszukiwań podróżników w dalekich, ciepłych krajach, gdzie niejednokrotnie z narażeniem życia szukano w głębi dziewiczych puszcz rzadkich okazów tych przedziwnych kwiatów. Obecnie hodowla orchidej przeniesiona została na teren laboratorjów, doświadczalnych i tam to hoduje się owe perwersyjne okazy ze świata flory.

„ŁOWCY" ORCHIDEI

Takie właśnie laboratorjum-ogród istnieje pod Paryżem. Kiedy wchodzi się, w powietrzu już unosi się dziwna urocza i odurzająca woń, gdyż niektóre orchideje posiadają bardzo subtelny i skomplikowany zapach.

Dawni „łowcy" orchidej, przebiegający Indje, Madagaskar, Brazylję czy Venezuelę i zarabiający bajeczne sumy za dostarczone kwiaty, za przedziwne rośliny-motyle, które kupione na wagę złota, konały potem w kryształowym wazonie jakiejś bogatej snobki, popularnej divy, lub też schły w zielniku-amatora-zbieracza, ci „łowcy" orchidej są dziś bezrobotni. Orchideje rosną pod Paryżem.

LANCET I MIKROSKOP

Jakżeż różny od dawnej poetycznej ojczyzny — jest klimat cieplarni, w której rozkwitnąć ma przedziwna kapryśna orchideja. Cieplarnie to raczej laboratorja. Wszystko jest utrzymane w nadzwyczajnej czystości, pełno szklanych próbówek, przedziwnych butli, najróżniejszych narzędzi stalowych, przypominających wybitnie narzędzia chirurgiczne, no i wreszcie ci robotnicy, przyodziani w białe fartuchy, jak lekarze. No, bo nic dziwnego.

Dokonywa się tutaj sztucznych operacyj, sztucznego przenoszenia pyłku, zapładniania kwiatów, a potem pielęgnuje się przedziwnie troskliwie maleńkie nasionka. Przechowuje się je w szklanych rurkach, najstaranniej zabezpieczone przed wszelkiemi wpływami atmosferycznemi, przed wszelkim pyłem, kurzem, który mógłby im zaszkodzić. Niektóre okazy przechowuje się w specjalnych płynach, przeróżnych mądrych kombinacjach chemicznych. Obserwuje się je pod mikroskopem, kiedy przyjdzie odpowiedni moment, przenosi się je do większej fjolki, aby nasionko mogło się swobodnie zamienić w młody pęd i rozrastać.

Z tem rozrastaniem, to nie jest taka łatwa historja. Młode pędy rosną szalenie wolno, zaledwie na jeden centimetr w ciągu 8 miesięcy. Potem następuje przeniesienie do doniczki, oczywiście bardzo specjalnej i pilnuje się teraz, kiedy cudowny kwiat rozwinie się i będzie wreszcie kwitnąć.

Nie myślcie jednak, że to szybko nastąpi. Orchideja od momentu puszczenia pierwszego pędu, do chwili kwitnienia, przebywa w cieplarni 6 lat. Z jaką szaloną cierpliwością muszą ci wszyscy ogrodnicy-chirurdzy oczekiwać rezultatu swojej pracy, wyników swoich zabiegów i troski.

KRÓL MUSZTARDY MIŁOŚNIKIEM ORCHIDEJ

Potem, kiedy z łodygi wystrzeli kwiat, piękny i dziwny, znajdą się ludzie, którzy go kupią, żeby się cieszyć jego widokiem. Znane są fakty, że miłośnicy tych niesamowitych roślin płacą za nie olbrzymie sumy, żeby móc chociaż przez krótką chwilę — życie tych kwiatów jest bardzo nietrwałe — nacieszyć się ich widokiem, ich oryginalnością, ich fantastycznym kształtem i wspaniałemi nie do naśladowania barwami.

Takim słynnym miłośnikiem orchidej był zmarły niedawno miljoner Colman, t. zw. „król musztardowy", Amerykanin, który potrafił zapłacić sumę odpowiadającą mniej więcej 25 tysiącom złotych, za jeden dekoracyjny kosz orchidej, który umieszczał potem w swoim apartamencie.

Pogoda i cierpienia ludzkie

Operacje najlepiej się udają w dnie pogodne

Współczesna chirurgja mianem operacji udanej określa nietylko bezbłędne wykonanie techniczne samego zabiegu, ale również dodatni skutek przezeń wywołany, to znaczy powrót pacjenta do zdrowia. Przysłowie złośliwych: **„operacja się udała, ale pacjent umarł"**, należy do przeszłości.

Technika operacyjna ostatnich czasów postąpiła wyraźnie naprzód, a w związku z tem ogromnie zmniejszył się odsetek śmiertelności osób operowanych w czasie lub też po zabiegu. Dzisiaj, jeśli pacjent kliniki chirurgicznej umiera, to zazwyczaj w kilka dni po operacji, na którąkolwiek z t. zw. komplikacyj pooperacyjnych, np. na zapalenie płuc, albo wskutek zaburzeń krążenia, skrzepów i t. p. Zwalczaniu właśnie tych komplikacyj pooperacyjnych poświęca wiele uwagi współczesna chirurgja.

Obserwacje lekarzy niemieckich, prowadzone w latach ostatnich, wykazały m. in., **że istnieje pewien związek między zmianami pogody, a komplikacjami pooperacyjnemi.** Stwierdzono mianowicie, że w czasie nagłej zmiany pogody u chorych operowanych, podanych obserwacji, temperatura ulegała wyraźnej zwyżce, wzmagały się również bóle w ranie. Również wypadki pooperacyjne zapalenia płuc, jednej z najgroźniejszych komplikacyj pooperacyjnych, mają być częstsze, w okresie zmiennej pogody.

Za słusznością tej obserwacji przemawiają badania eksperymentalne dr. Nettersa, który doszedł na ich podstawie do przekonania że pneumokok Fraenkla, zarazek, będący najczęstszą przyczyną włóknikowego zapalenia płuc, znaleziony w jamie ustnej ludzi zdrowych, gdzie często zamieszkuje, nie wyrządzając gospodarzowi żadnej szkody, porą zimową, w czasie zmiennej pogody, zwiększa swą zjadliwość. Kto wie, czy na zwiększoną żywotność tego zarazka nie wpływa zmienna pogoda wiosenna.

W obserwacjach tych niektórzy lekarze niemieccy posuwają się bardzo daleko. Twierdzą oni, że 90 proc. komplikacyj pooperacyjnych przypada na okres zmiennej pogody, względnie niepogody. Według ich zdania leczenie operacyjne schorzeń, które wymagają natychmiastowego zabiegu, należy odkładać na okres ustalonej i pięknej pogody. Dotyczy to przedewszystkiem chorych, którzy na zmiany pogody silnie reagują. A jeśli cierpienie wymaga szybkiego wykonania zabiegu, to wówczas w razie niekorzystnego stanu pogody, lekarz staje przed koniecznością zastosowania szeregu środków, które mogą wpłynąć na zmniejszenie możliwości powstawania komplikacyj.

Tego jeszcze nie było

Pojedynek na auta

W stanie Colorado, w mieście Denver (U. S. A.), odbył się w tych dniach niezwykły pojedynek... na auta. Dwaj rywale, Teodor Bennett i Ora Nicholson, uregulowali dawne spory między sobą w ten sposób, iż siedli przy kierownicach swych aut i, rozpędziwszy je, skierowali wozy jeden przeciw drugiemu.

Auta wjechały na siebie, zderzenie nastąpiło z tak wielką siłą, iż oba wozy zostały zdruzgotane, ale przeciwnicy wyszli z tego osobliwego pojedynku — o dziwo! — zdrowo i cało. Co najdziwniejsze, pojedynek ten odbył się na jednej z najruchliwszych ulic w środku miasta. Policjantom, którzy przybiegli na miejsce „umownej" katastrofy, kierowcy-pojedynkowicze oświadczyli, że „załatwiali w ten sposób nieporozumienia prywatne".

Wyjaśnienie nie znalazło, rzecz prosta, uznania w oczach władzy, to też obaj pojedynkowicze powędrowali do aresztu, a potrzaskane auta zaciągnięto do garażu, gdzie pozostaną aż do chwili rozprawy sądowej, jako corpus delicti.

Sensacyjny wynalazek fizyka holenderskiego

„Wieczny" deszcz w Abisynji

ma położyć kres wojnie

Holenderski fizyk profesor Varaart, przedłożył kilka tygodni temu komisji naukowej swego kraju elaborat, opisujący jego wynalazek z dziedziny meteorologji. Próby przeprowadzone z sensacyjnym wynalazkiem wykazały, że rzeczywiście profesor Varaart jest w możności dowolnie wywoływać deszcz, względnie suszę na dalekim odcinku kraju.

Uczony holenderski oświadczył przedstawicielom prasy, że może się podjąć doniosłego zadania zakończenia wojny abisyńskiej, przez wywołanie w kraju negusa ustawicznych deszczów, uniemożliwiających wszelkie działania wojenne. Prof. Varaart, który widocznie posiada pełne zaufanie do swego wynalazku, przypuszcza, że mógłby stać się dyktatorem warunków atmosferycznych i spowodować, że pora deszczowa w Abisynji trwałaby tak długo, że wojna byłaby wogóle niemożliwą.

Należy zauważyć, że zbyt długo trwająca pora deszczowa w kraju negusa uniemożliwiłaby wprawdzie wojnę, lecz równocześnie spowodowałaby potop, który mógłby się stać dla Abisynczyków groźniejszą klęską niż wojna.

Okazuje się zatem, że deszczem nie można rozwiązywać wszystkich problemów międzynarodowych.

Przypomnieć należy, że przed kilku tygodniami podawaliśmy wiadomość o podobnym „wynalazcy deszczów" Polaku, który eksperymentował z powodzeniem na Pomorzu.

Nadmierna uprzejmość policjantów

dla pięknych automobilistek hiszpańskich

W Madrycie i w innych większych miastach Hiszpanji zastąpiono policjantów regulujących ruch kołowy policjantkami. Osobliwie brzmią motywy tej inowacji. Otóż władze policyjne twierdzą, iż policjanci są zbyt uprzejmi dla popełniających wykroczenia automobilistek i przymykają oczy w zbyt wielu razach, gdy należałoby właściwie spisać protokuł oraz nałożyć karę.

Policjantki zaś — jak sądzą władze zwierzchnie — nie będą napewno ujawniały zbytniej uprzejmości i względności wobec nieszanujących przepisów automobilistek.

25 cyrków wędrownych

ruszy na objazd Polski

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Polskiego Związku Arytystów Widowiskowych w Warszawie zebranie artystów cyrkowych, zwołane w celu omówienia szeregu spraw związanych z nadchodzącym sezonem cyrkowym. Z ustaleniem mrozów wyruszy w objazd kraju około 25 cyrków polskich, w tem 6 cyrków wielkich, w których zatrudnionych zostanie około 300 artystów.

Na posiedzeniu postanowiono, aby w wypadkach gdy dyrekcje cyrków nie mogłyby wywiązać się z obowiązków materjalnych względem artystów, tworzono natychmiastowe zrzeszenia. W ubiegłym sezonie cyrkowym zdarzały się bowiem wypadki, że właściciele przeciągali wypłacanie gaż do końca objazdu, następnie zaś artyści nie mogli już otrzymać należnych im pieniędzy.

HUMOR

MILJONER

— Znasz tego jegomościa, który przeszedł obok nas?

— Nie.

— Ten liczy tylko na miljony.

— Taki bogaty?

— To to nie. Bakterjolog!

(Le Rire).

OSZCZĘDNI SZKOCI

Mc Kintosh udał się na koncert.

— Proszę o bilet za pół ceny.

— Z jakiej racji?

— Słyszę tylko na jedno ucho

(Tit - Bits)

Zygmunt Jurkowski 70)

Księżycowe interesy

Powieść

Po wypróżnieniu butelki pojawiła się druga i w przyjacielskiej trójce zapanowała wesołość. Lubystek, którego błękitne oczy rozświetlał blask wspaniałych perspektyw, buchał młodzieńczą radością. Nawet Dziubielowi udzieliła się cząstka ożywczego nastroju i wkrótce sam zaczął się dziwić swojej wesołości. Spoglądając ukradkiem w lustro i widząc siebie, zaśmiewającego się do rozpuku, śmiał się tembardziej. W pewnej chwili, gdy sypały się dowcipne powiedzenia, powodujące nagłe wybuchy śmiechu, wydarzyła się rzecz dziwna. Oto mały pekińczyk — Fifi — który od czasu przyjścia Lubystka przestał się bawić pałeczką, wyszedł nagle z kąta na środek pokoju, usadowił się na tylnych łapkach i uniósłszy do góry pyszczek, zawył przeciągle. Wszyscy spojrzeli na Fifi, a Dziubiel dla lepszej obserwacji odstawił kieliszek.

— Cóż to za koncert? — zaśmiał się Lubystek. — Fifi! Czyś ty zgłupiała?

— Psinko, co ci jest? — zaniepokoiła się pani Dorota. — Pewnie zjadła coś niestrawnego — rzekła półgłosem.

Darzona ogólnem zainteresowaniem psina, nie zdawała się tego doceniać. Zwróciła na nich wprawdzie swoje ogromne oczy, lecz zaraz odwróciła głowę, jakgdyby wiedząc, że daremneby były wysiłki wyjawienia ludziom tego, co czuła. Nie dając posłuchu pieszczotliwym nawoływaniom i cmokaniom, Fifi siedziała sztywna, z wyciągniętą szyją i łowiła w tej chwili fale niedostępne dla anten człowieczego mózgu. I znowu uniosła pyszczek do góry i wydobyła z siebie głos śpiewny i przejmujący.

— Już wiem, czyj to wpływ — parsknął śmiechem Lubystek. — Nade mną mieszka śpiewaczka. To pewnie od niej Fifi przejęła te brzydkie nawyki!

Pani Dorota roześmiała się.

— No pijmy Doroto, doktorze! — przypomniał Lubystek, odwracając tem uwagę od pieska, który wkrótce zaprzestał wycia i wtuliwszy ogon pod siebie, powlókł się do kąta. Trącili się kieliszkami i nie mówili więcej o Fifi.

Na prośbę Dziubiela, Lubystek pokazał swoje mieszkanie.

— To tymczasowe, kawalerskie — usprawiedliwiał się jakgdyby, oprowadzając gości po rozległych pokojach. — Ale zaraz po ślubie — mówił, obejmując Dorotę ramieniem i patrząc na nią z czułością — wprowadzimy się do miłego pałacyku, który nabyłem od hrabiego G. w aleji U.

Patrząc na nich, przytulonych do siebie i pogodnych, Dziubiel nie mógł zapanować nad grymasem zazdrości. Lekkie skrzywienie rysów, które uszło uwadze tych dwojga, zobaczył ukosem w lustrze u swego odbicia.

— Tak wygląda mój wyraz zazdrości — przemknęło mu przez myśl.

Dziubiel zapamiętał sobie nazawsze ten grymas, który nigdy potem nie zjawił się na jego twarzy. Teraz przeciągnął ręką po czole i spoglądając na rozwieszone obrazy, rzekł:

— Widzę, że popierasz gorliwie sztukę.

— Przeciwnie — odparł Lubystek, — sztuka popiera mnie, staram się kupować tylko znanych na rynku malarzy i liczę na to, że kiedyś dobrze na nich zarobię.

— Fe! Wstydziłbyś się tak mówić — zganiła go pani Dorota, — popisujesz się jakimś obrzydliwym komercjalizmem. Zupełnie jakbyś nie odczuwał potrzeby estetycznych emocyj...

— Antoni poniekąd ma rację — zabrał głos Dziubiel, — dla mnie również obrazy przedstawiają jedynie wartość handlową.

— O Boże, cóż za profani!! — złapała się za głowę. — I pan, doktorze, śmiałby powiedzieć, że ten cudowny Utrillo nie jest arcydziełem! — zawołała, pokazując obraz, przedstawiający małe miasteczko.

Dziubiel przyjrzał mu się niechętnie.

— Owszem, jest tu pewna wirtuozerja w łączeniu barw — kwestja talentu i wprawy, ale na tem koniec; reszta mię nie obchodzi, małych miasteczek widziałem mnóstwo.

— Tak, zapewne, tylko że nie umiał pan na nie patrzeć. Dopiero Utrillo może pana nauczyć tego — rzekła pani Dorota.

— Wcale nie uważam, ażebym się nie mógł obejść bez pośrednictwa Utrilla w oglądaniu małych miasteczek — droczył się Dziubiel, — mam swoją własną odczuwalność, której nie ma Utrillo i wolę sam oglądać plainairy, bez jego podpowiedzeń. Tak, moja pani, gdy idę ulicą, mam przed oczami tysiące urbanistycznych obrazów o barwach żywych i niezastąpionych, gdy idę drogą polną widzę co sekunda wspaniały pejzaż — pocóż mi potrzebny Utrillo! Czy poto, ażeby mi narzucił swoje ujednostajnione patrzenie?

Pani Dorota bezradnie załamała ręce.

— Widzę, że pan się chce ze mną drażnić — ujęła sprawę po kobiecemu, — a jednak jestem pewna, że nie umie pan patrzeć.

— Zapewniam panią, że umiem, i całe szczęście, że nie jestem malarzem, bo zamiast patrzeć, traciłbym niepotrzebnie czas na malowanie.

— Przestańcie się kłócić — wtrącił się Lubystek, który miał również swoją odrębną odczuwalność (i miał do niej prawo), — i chodźmy wypić jeszcze po kieliszku.

Po skończonej wizycie Lubystek podwoził gości Hispano-Suizą. Wysiadając przed bramą pani Dorota powiedziała:

— Ale nie skręćcie przypadkiem do jakiej knajpy, bo to bardzo brzydko tak się pijaczyć po nocach,

Lubystek dał pani Dorocie słowo, że nie zabłądzi do knajpy.

— Tak będzie lepiej. Jak teraz wrócisz do domu i położysz się spać, to wstaniesz rano rzeźki i wypoczęty i będziesz mi wdzięczny za dobre samopoczucie. No, pa! — kiwnęła ręką na pożegnanie.

— A zadzwoń jutro! — krzyknął za nią Lubystek.

— Zadzwonię o dziesiątej. Dowidzenia! — zawołała już z bramy.

Lubystek dotrzymał słowa i w drodze powrotnej nie zawadził o żadną knajpę.

Następnego ranka — rzecz prosta — obudził się bez bólu głowy. Leniwie sięgnął do dzwonka, zaczem w półmroku przysłoniętych okien zamajaczyła sylwetka Michała. Poruszając się bezszelestnie jak cień, odsunął story. Błękitne odbicie nieba zalało pokój.

— Pogoda, co? — przeciągnął się Lubystek.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22. tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"